IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 50)
z dnia 21 czerwca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 50)

21 czerwca 2021 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Szczepańskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka (druk nr 1263).

W posiedzeniu udział wzięli: **Łukasz Schreiber** minister – członek Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Pilarska, Magda Jedynak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uprzejmie informuję, iż w porządku obrad mamy jeden punkt – rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pana Michała Dworczyka (druk sejmowy nr 1263).

Szanowni państwo, witam w państwa imieniu pana Łukasza Schreibera – sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Witam serdecznie, panie ministrze. Mieliśmy zapowiadanego pana ministra Dworczyka i pana Michała Frączkiewicza, ale panów nie będzie. Rozumiem, że pan minister będzie odpowiadał na wszystkie pytania, które zostaną zadane w trakcie dyskusji. Tak?

Minister – członek Rady Ministrów Łukasz Schreiber:

Tak jest, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Przepraszam, szanowni państwo, chciałem poinformować, iż na tę chwilę na liście obecności mamy podpisanych 25 posłów. Koleżanki i koledzy posłowie cały czas dochodzą. W związku z tym stwierdzam, że Komisja posiada kworum i może rozpocząć procedowanie nad dzisiejszym punktem.

Szanowni państwo, chciałbym, żebyśmy przyjęli następujące działania na dzisiejszym posiedzeniu: najpierw poprosimy pana posła Nitrasa o przedstawienie w imieniu wnioskodawców wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pana Michała Dworczyka, potem poproszę pana ministra Łukasza Schreibera o zabranie głosu, następnie będę chciał, abyście państwo zadawali pytania…Mam pytanie do pana ministra, czy zechce odpowiadać po każdym pytaniu, czy przyjmiemy – załóżmy – pięć pytań i odpowiedź?

Minister Łukasz Schreiber:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ze względu na szacunek także wobec Komisji, wydaje mi się, że najlepiej w ogóle po wszystkich pytaniach, jeżeli mógłbym odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Rozumiem.

Minister Łukasz Schreiber:

…i odnieść się do wszystkiego. Zwłaszcza, że sądzę, że te pytania – znając naturę rzeczy – mogą się powtarzać.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Szanowni państwo, bardzo prosiłbym pana posła Kaletę o prowadzenie listy osób, które zgłaszają się.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

W takim razie bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Nitrasa.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Czy mój czas jest limitowany, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy 10 minut panu wystarczy?

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Myślę, że tak.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, mam zaszczyt reprezentować na posiedzeniu Komisji parlamentarzystów, którzy podpisali się pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra Dworczyka. Sytuacja jest bardzo dynamiczna, jak widzimy. Dlatego, że bezpośrednim powodem złożenia tego wniosku były wybory kopertowe. Wszyscy nimi żyjemy. Ta sprawa jest niewyjaśniona. Ta sprawa wymaga głębokiego wyjaśnienia, powiedzmy sobie to zupełnie szczerze. Dlatego, że należy ją traktować jako swego rodzaju próbę przeprowadzenia… Przepraszam, strasznie ciężko mówi się w tej temperaturze w masce. Zabawne, przepraszam panią poseł…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Zaproponuję panu rzecz następującą… Nikt panu nie będzie przeszkadzał, a w ten sposób zachowamy również warunki sanitarne tak, żeby nie miał pan kontaktu z koleżankami i kolegami.

Tą „pastylką” trzeba przesunąć…

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo przepraszam państwa. Bezpośrednim – jak powiedziałem – powodem złożenia wniosku była próba przeprowadzenia w Polsce tzw. wyborów kopertowych – wyborów, które nie miały jakiegokolwiek umocowania prawnego, o czym mówi dzisiaj już oficjalnie Najwyższa Izba Kontroli. Dlatego, że administracja państwowa, pan premier Morawiecki, pan minister Dworczyk jako szef kancelarii premiera podejmował czynności, które były prawnie zastrzeżone dla innych organów, w tym przypadku dla Państwowej Komisji Wyborczej. To jest nie tylko próba przeprowadzenia nielegalnych wyborów, ale to jest absolutnie przestępstwo przeciwko wyborom i w tym sensie próba pewnego rodzaju zamachu stanu, wystąpienia przeciwko przepisom konstytucji i przepisom prawa.

Wybory, szanowni państwo – myślę, że w tym gronie nie muszę tego przypominać – są absolutnie gwarantem – niezależne wybory, demokratyczne wybory, wybory organizowane przed podmiot do tego uprawniony – najważniejszym zachowania systemu demokratycznego. Tu mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy organ zainteresowany i nieuprawniony wszedł w kompetencje innego organu – organu niezależnego, organu konstytucyjnego.

Pamiętamy tę atmosferę. Państwo może nie wszyscy ją pamiętają. Ale my pamiętamy tę atmosferę, kiedy parlamentarzyści opozycji chodzili po ministerstwach, spotykaliśmy się z ministrem aktywów państwowych – ministrem Sasinem, z ministrem Dworczykiem. Mówiliśmy: „Panowie, wasze działania są nielegalne". Wtedy oni, pamiętam do dzisiaj rozmowę w Ministerstwie Aktywów Państwowych, kiedy minister powiedział: „Ja niczego nie podpisałem". Powiedział mi to w twarz. Wiedzieliśmy, że kiedyś przyjdzie dzień, kiedy trzeba będzie ponieść z tego tytułu odpowiedzialność. Mówiliśmy wtedy, że na końcu rządzący będą próbowali zrzucić odpowiedzialność na pocztę, na Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych, na tych, którzy na końcu wykonywali te decyzje.

Nasza debata, debata parlamentarna musi być świadectwem tego, że w tej sprawie odpowiedzialność muszą ponieść ci, którzy naprawdę podejmowali decyzje, którzy podpisywali się pod tymi nielegalnymi dokumentami i którzy byli politycznymi sprawcami tego przedsięwzięcia. Pozwólcie państwo, że zacytuję fragment uzasadnienia, który jest najważniejszy w tym dokumencie: „Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, minister – członek Rady Ministrów Michał Dworczyk, działając na szkodę podstawowych praw i wolności, zasad demokratycznego państwa prawa oraz przekraczając swoje uprawnienia dopuścił się działań zmierzających do organizacji, zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r. wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z wykorzystaniem głosowania korespondencyjnego. Suma czynności podejmowanych przez ministra Dworczyka doprowadziła do absolutnego chaosu wyborczego, konstytucyjnego i demokratycznego w Polsce. Postępowanie ministra Michała Dworczyka w szczególności polegające na przedstawieniu do podpisu premiera, obarczonych głębokimi wadami prawnymi, decyzji w zakresie organizacji tychże wyborów, świadczy o kierowaniu się przez niego wyłącznie partykularnym interesem politycznym, a także o braku wiedzy, doświadczenia oraz poszanowania litery prawa".

Wybory korespondencyjne są wystarczającym powodem, żeby ten rząd podał się do dymisji i są wystarczającym powodem do odwołania szefa kancelarii premiera, który przedstawiał premierowi, jest to udowodnione przez raporty Najwyższej Izby Kontroli, przygotowywał te nielegalne decyzje premierowi Morawieckiemu, decyzje nakazujące Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowanie wyborów. Za to odpowiedzialny jest minister Dworczyk.

Minister Dworczyk jest odpowiedzialny również za utajnienie ekspertyz prawnych, przygotowanych przez kancelarię premiera, które wprost mówiły, że te działania są nielegalne i jednocześnie wskazywały odpowiedzialność prawną osób, które takie decyzje podejmą. Mówiąc wprost – mówiły o tym, że to jest odpowiedzialność również konstytucyjna przed Trybunałem Stanu.

Pan minister Dworczyk nie tylko ukrył te ekspertyzy przed opinią publiczną, przed parlamentarzystami, przed Państwową Komisją Wyborczą, przed osobami zaangażowanymi w ten proceder, ale podpisał specjalną umowę, wydając niebagatelne kwoty (wydanie 200 tys. zł na ekspertyzę, to nie są żarty), post factum tylko po to, żeby mieć tzw. podkładkę pod te decyzje. Mówimy o autorytecie państwa. Jeżeli takie sprawy nie spotykają się z odpowiedzialnością polityczną, a przypomnę, to nie są moje słowa, to jest raport Najwyższej Izby Kontroli, przestrzegaliśmy przed tym, natomiast dzisiaj stwierdza to oficjalnie najwyższa instytucja kontrolna w Polsce. Oczywiście, można ją tak traktować, jak minister Dworczyk potraktował Państwową Komisję Wyborczą rok temu, ale to będzie tylko dowód na to, że będzie drugi powód do wyciągania konsekwencji w tej sprawie.

Ale – jak państwo zapewne wiecie – życie płynie. Ten sposób funkcjonowania, bo zobaczcie jakie analogie mamy proste, jak widać te działania, jak one się powtarzają. Jak przychodzą wybory, to okazuje się, że wybory może zorganizować minister Dworczyk z ministrem Kamińskim, a pan Sasin wydrukować karty. Tak samo, kiedy przychodzi do wymiany korespondencji, nawiązuję teraz do afery, która już nazywa się – od imienia pana ministra Dworczyka – „aferą Dworczyka" – przecież to są bardzo podobne mechanizmy. Znowu traktowanie państwa w sposób lekceważący, procedur w sposób lekceważący, utożsamianie interesów państwa z interesem partyjnym, rozumieniem go: co jest korzystne dla nas, to jest korzystne dla partii, to jest korzystne dla państwa, wszystko inne, co stoi na przeszkodzie to zdrajcy i ludzie, którzy służą komuś innemu, a jak nie

Niemcom, to Szwedom. Ta afera pokazuje, że – mówię o aferze mailowej, popatrzmy wyłącznie z boku – pan minister Dworczyk swoimi mailami, swoją niefrasobliwością, tym, co pisał i gdzie pisał, ujawnił nazwiska polskich funkcjonariuszy służb specjalnych pracujących „pod przykrywką". Przecież ten funkcjonariusz już jest „spalony". Pytanie: Ile takich nazwisk padło w pozostałych mailach, które pewnie poznamy, chociaż może ich nie poznamy? Przecież pan minister Dworczyk pokazywał filmy, które pokazywały ćwiczenia wojskowe. To wszystko jest publikowane.

Pan minister Dworczyk ukrył przed opinią publiczną gigantyczną awarię, która miała miejsce w największej polskiej rafinerii, która na dwa tygodnie uniemożliwiła działalność tej rafinerii. Na dwa tygodnie. Dowiadujemy się o tym z maili. Nie dowiedzieliśmy się o tym z raportu giełdowego spółki. Nie dowiedzieliśmy się o tym z mediów. Nie dowiedzieliśmy się o tym z żadnego komunikatu rządowego. Dowiedzieliśmy się – mimo, że pytali niektórzy parlamentarzyści, pytał wicemarszałek Zgorzelski w sposób formalny – z maila. Chcecie nam powiedzieć, że ten mail jest sfałszowany, że w Płocku nie wiedzieli, że jest katastrofa i nie pracuje rafineria? Wiedzieli. Wy po prostu próbowaliście to ukryć. Tak nie da się funkcjonować.

Wydaje mi się, że afera mailowa, afera ze sposobem komunikowania się rządu, pokazuje głębokość patologii, jaka niestety gdzieś tam nawarstwiła się w kręgach rządowych. Bo zwróćcie państwo uwagę, to oczywiście moja hipoteza, ale jestem w stanie ją…Nie wiem, kto jest w stanie pokazać bardziej prawdopodobną hipotezę. Dlaczego pan premier Morawiecki stworzył system komunikowania się za pomocą maili, a nie maili rządowych? Z prostego powodu – ponieważ szefem służ specjalnych jest człowiek, który kiedyś wsławił się prowokacją wobec wicepremiera własnego rządu. Szczerze mówiąc, sam miałbym wielkie opory będąc ministrem rządu – w którym szef służb podsłuchiwał, prowokował, fabrykował dokumenty przeciwko własnemu wicepremierowi – bez żadnej obawy korzystać z poczty, pisać dokumenty, które wiem, że on wszystkie czyta. Mało czyta – jeszcze może je fabrykować, tak jak robił to w przypadku poprzedniego rządu. Ten mechanizm dlatego powstał. Jak widać, pan premier Morawiecki wciągnął w ten mechanizm wszystkich, którzy chcieli się kontaktować z premierem. Siłą rzeczy, prawie każdy minister, każdy ważny urzędnik państwowy musi kontaktować się z premierem. Wydaje się, że wciągnął w ten system po prostu wszystkich. Po prostu wszystkich.

Dzisiaj państwo mówicie do nas, że to jest GRU czy to są rosyjskie służby. Zadam państwu pytanie jako polski poseł, który naprawdę z troską i z należnym szacunkiem traktuje interesy państwa polskiego. Jeżeli wasi parlamentarzyści, parlamentarzyści koalicji rządzącej, przypomnę kilka zdarzeń: pani posłanka, która zagłosowała inaczej niż chciał przewodniczący klubu wychodząc z gabinetu swojego przewodniczącego klubu mówi: „Usłyszałam, że karę za to poniesie moja rodzina"; pan premier Gowin, który mówi, że jego koalicjant rozpoczął operację przejęcia jego partii i że są zastraszani jego parlamentarzyści, cała operacja, która ma znamiona operacji służb specjalnych, którą uruchomiono wobec nie naszego posła – posła wybranego z listy PiS – pana posła Maksymowicza, przecież to jest operacja wymierzona przeciwko parlamentarzyście. Dlaczego? Dlatego, że zagłosował inaczej niż chcieli – w cudzysłowie – jego mocodawcy – liderzy partyjni. Wytoczono przeciwko niemu najcięższe działa. Ten człowiek wyszedł z partii, czy wyszedł z klubu na znak protestu przeciwko metodom. On powiedział to wprost: „Na znak protestu przeciwko metodom, jakie wobec mnie zastosowano, wychodzę z tej koalicji".

Jeżeli do tego dołożymy właśnie ministra Kamińskiego, to jest kilka przykładów, mógłbym tych przykładów podać więcej, przecież my jesteśmy w gronie ludzi, którzy to wiedzą, co robiono wobec np. pana posła Wypija, czy wobec jego rodziny, mogę podać kolejne nazwiska, jak straszono, jak wpływano na ich decyzje. A dlaczego o tym wszystkim mówię? Jeżeli do tego dołożymy ministra Kamińskiego, którego – jak powiedziałem, został skazany – ułaskawiono, oczywiście, ale pamiętajmy za co został skazany – za prowokację przeciwko własnemu wicepremierowi, za prowokację przeciwko ministrowi – konstytucyjnemu członkowi Rady Ministrów. Jeżeli to wszystko dołożymy i ułożymy w jeden obraz, to proszę mi powiedzieć, jaką mamy pewność, że to nie jedna grupa w PiS-ie walczy z drugą grupą w PiS-ie za pośrednictwem takich metod? Jaką mogę mieć gwarancję, że tymi metodami ośrodki decyzyjne partii rządzącej nie walczą o więk-

szość w parlamencie? Jaką mamy gwarancję, że to np. nie minister Ziobro i podległa mu prokuratura stoi za tym, co się dzieje ze środowiskiem Morawieckiego i Dworczyka? Czy poprzez Dworczyka chcą uderzyć w Morawieckiego? Jaką mamy mieć gwarancję, szanowni państwo? Jak nam udowodnicie w tym całym obrazie, że to nie jest wariant bardziej prawdopodobny niż atak służb zewnętrznych? Nie wykluczam tego drugiego, oczywiście. Ale takie głębokie zapewnianie przez ludzi takich, jak pan minister Cieszyński, wychodzicie i mówicie ustami pana Cieszyńskiego, że to jest na pewno rosyjska prowokacja, to śmiem mieć pewne wątpliwości i śmiem dopuszczać inne warianty. Wykluczcie te inne warianty.

Dymisja ministra Dworczyka pozwoli wprowadzić odrobinę profesjonalizmu. Mniej harcerstwa, mniej – żeby nie użyć słowa obraźliwego – takiej pewności siebie, takiego trochę jeżdżenia na oklep. A przywrócić powagę w sposobie traktowania państwa przez najważniejszych urzędników, procedur, traktowania instytucji państwa w sposób poważny, należny.

To drugi powód – afera mailowa – dla którego chcielibyśmy, żeby państwo polskie odpoczęło od tego stylu uprawiania polityki, od tego stylu zarządzania państwem, jaki zaproponował pan Morawiecki i pan Dworczyk, ale też żeby pan Dworczyk odpoczął po tym wszystkim. Bo wymaga wyjaśnienia kwestia tych informacji, które pojawiają się, że to jakieś nieporozumienia w jego bezpośrednim zapleczu. Przecież to formułują poważni dziennikarze. To formułują ludzie, którzy pracowali w służbach specjalnych, którzy mówią, że to jakieś nieporozumienie w środowisku pana ministra Dworczyka, jacyś jego bliscy współpracownicy formalni czy nieformalni, trudno mi o tym przesądzać, stoją za wyciekiem tych danych. Bo ten scenariusz jest bardzo prawdopodobny, że po prostu ktoś rozżalony, odsunięty, obrażony dysponujący dostępem do tych skrzynek ujawnił te treści.

Jak słyszę zapewnienia szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pana Żaryna – rzecznika prasowego pana ministra Kamińskiego, który już tyle głupot nagadał na różne tematy w innych sprawach, który opowiadał jak to prezes Lotosu jest wielkim przestępcą, a trzy razy sąd go uniewinniał, a on był święcie przekonany, że tak jest. Co mówi dzisiaj pan Żaryn? Pan Żaryn mówi, że to jest absolutna bzdura. Dlaczego? Dlatego, że ABW tego nie ujawniło. To nie jest wystarczający powód, że ABW czegoś nie stwierdza, to jeszcze nie znaczy, że tak nie może być, tym bardziej że ABW bardzo często coś chce stwierdzić i wtedy stwierdza, albo czegoś nie chce widzieć i wtedy za wszelką cenę nie stwierdza. Liczba afer tego rządu, których ABW nie zauważa jest tak ogromna, że ta jedna kolejna naprawdę nie zaskakuje. To też jest kolejny dowód na to, jak państwo traktujecie państwo polskie, to znaczy słowa poważnego urzędnika czy to pana ministra Dworczyka, czy szefa służb po prostu nic nie znaczą, bo są tylko polityką. Nikt nie ma zaufania do waszych słów.

I rzecz ostatnia – ostatni argument, przepraszam, panie przewodniczący, bo już czas, dosłownie ostatnie zdanie, ostatnia minuta, poproszę – to kwestia szczepień. O niej też nie można zapominać. Wydatki na szpitale tymczasowe, jestem ze Szczecina, w Szczecinie w szpitalu tymczasowym, na który wydano dwadzieścia parę milionów złotych, nie leżał ani jeden pacjent. Tam ostatecznie pojawił się punkt szczepień. Chyba najdroższy możliwy punkt szczepień za 20 mln zł. Nakupowano sprzętu, nigdy ten szpital nie powstał. Ale nie powstał nie dlatego, że nie było pacjentów, tylko że w pewnym momencie przyszli lekarze szczecińscy i wytłumaczyli wojewodzie z PiS-u, że dalsze wydawanie pieniędzy na ten szpital jest bez sensu, że trzeba zrobić szpital tymczasowy w szpitalach – modułowo. Wojewoda na szczęście dał się przekonać. Dzięki temu nie wydano 40 mln zł w Szczecinie, tylko wydano 20 mln zł na darmo.

Takich przykładów w Polsce jest wiele. Lekarze ze środowiska – ujawnili to dziennikarze – mówią, że decyzje, żeby szpitale tymczasowe organizować w takich obiektach jak hale, stadiony to była decyzja PR-owa. PR-owo wydano pieniądze, które były potrzebne na leczenie pacjentów. A dzisiaj dla pielęgniarek nie ma pieniędzy. Ale na PR-owe imprezy pana Dworczyka i pana Morawieckiego były. To też jest powód, dla którego należy odwołać pana Dworczyka. Zwróćcie państwo uwagę, dzisiaj rano media donoszą o fenomenie gminy Bobrowniki – gminy wiejskiej, która ma dziesiąte czy jedenaste miejsce w Polsce pod względem liczby osób zaszczepionych. Wiemy, że im mniejsze

miejscowości tym skala szczepień jest mniejsza, ale są takie przykłady. I jest rozmowa z samorządowcami stamtąd. Skąd wziął się fenomen gminy wiejskiej 10-tysięcznej, która ma poziom zaszczepienia prawie jak Warszawa? Wójt mówi, bo my wychodzimy do ludzi, bo mamy pomysły, bo wychodzimy aktywnie np. jak tylko dopuszczono szczepienia młodzieży do lat 16, a to się nałożyło z powrotem dzieci do szkół, zrobiliśmy wielką akcję szczepień w szkołach.

Dało się w gminie Bobrowniki, a w Polsce? W Polsce, czekałem również jako rodzic na akcję szczepień w szkołach, to usłyszałem komunikat po całym dniu narad rządu, że rząd zgodził się na szczepienie 16-latków. Łaskawy rząd. A czy zorganizował to szczepienie, korzystając z tego, że dzieci są np. w szkołach, że był jeszcze miesiąc, cały miesiąc, możliwe przyjęcie dwóch dawek. Działalność pana Dworczyka polegała na tym, że tym, którzy chcieli się w Polsce zaszczepić, którzy byli zdeterminowani, żeby zaszczepić się – po nocach logowali się, stali pod ośrodkami po nocach – pozwolił łaskawie zaszczepić się i to nie w pierwszym możliwym terminie, bo system rejestracji był często tym, który najbardziej wstrzymywał szczepienia. Natomiast ten rząd i pan minister jako pełnomocnik nie ma żadnego pomysłu jak szczepić…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, prosiłbym zmierzać do końca.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Poproszę jeszcze ostatnie pół minuty.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dałem 15 minut…

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Pan minister Dworczyk jako pełnomocnik nie ma żadnego pomysłu na to, jak zaszczepić ludzi, którzy są sceptyczni wobec szczepień, jak zachęcić, jak doprowadzić do tego, jak wykorzystać infrastrukturę, chociażby szkół do tego, żeby zachęcić ludzi do szczepień. Grozi nam taka sytuacja… Dalsze pozostawanie pana ministra na tym stanowisku grozi nam tym, że w krajach ościennych nie tylko na zachodzie, również na południu, na jesieni będziemy mieli znacznie wyższą wyszczepialność społeczną niż to będzie w Polsce. Grozi nam powrót dzieci do szkół we wrześniu, grozi nam powrót do życia po wakacjach we wrześniu do innych temperatur, do innych warunków i grozi nam czwarta fala pandemii, jeżeli nie zajdzie zasadniczy zwrot w polityce rządu wobec szczepień. Ale – niestety – można odnieść wrażenie, że ponieważ sam ten rząd jest sceptyczny w stosunku do szczepień, to w konsekwencji jego polityka w tym obszarze jest po prostu bardzo zachowawcza. A twarzą tej polityki jest minister Dworczyk.

Z tych powodów składam na ręce Sejmu, złożyliśmy na ręce Komisji wniosek o odwołanie pana ministra Dworczyka. Bardzo uprzejmie dziękuję za uwagę i cierpliwość, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos, panie ministrze.

Minister Łukasz Schreiber:

Wielce szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, muszę przyznać, że jestem troszkę skonfundowany po wystąpieniu posła wnioskodawcy, bo mam wrażenie, że my na tej sali, a także osoby, które nas słuchały więcej mogły usłyszeć o sytuacji w gminie Bobrowniki niż o przyczynach złożenia wniosku o wotum nieufności zawartych w przedłożeniu do Sejmu grupy posłów, którzy złożyli wniosek o wotum nieufności. Pozwolę sobie odpowiedzieć na to wystąpienie jakby w dwóch częściach. W pierwszej…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Przepraszam, mam teraz prośbę do pana posła Nitrasa, ponieważ zakończył swoje wystąpienie, żeby założył maseczkę.

Minister Łukasz Schreiber:

W pierwszej kolejności postaram się odpowiedzieć na te zarzuty bardziej o charakterze – powiedziałbym – politycznym, które można było wyłuskać z wystąpienia pana ministra, także z wniosku posłów Koalicji Obywatelskiej. W drugim odniosę się do kwestii prawnych, które zostały bardzo – powiedziałbym – oszczędnie potraktowane przez posła wnioskodawcę. Ale pomimo tego nie chciałbym, aby powstało wrażenie uciekania od odpowiedzi na te pytania.

Wysoka Komisjo, mogliśmy usłyszeć w wypowiedzi wielce szanownego pana posła takie zarzuty – pozwoliłem sobie wypisać kilka z nich – nielegalne wybory, przestępstwo, zamach stanu, utajnione ekspertyzy prawne, co jest korzystne dla partii, to dla państwa, głębokość patologii itd. Na wstępie w ogóle zaznaczę, że pozwolę sobie – też z szacunku dla Komisji – nie odnosić się do kwestii, które wykraczają poza zakres merytoryczny tego wniosku. Myślę, że dyskusja o szczepieniach, to nie to miejsce i nie ten czas, biorąc pod uwagę przedłożony przecież wniosek posłów Koalicji Obywatelskiej.

Jeżeli chodzi o zasadniczy temat, to raczej powinniśmy wyjść od sprawy podstawowej, o której, mam wrażenie, że wnioskodawcy próbują zapomnieć. Otóż, to, co przemawiało za decyzjami, które były podjęte w ubiegłym roku stał oczywiście art. 127 konstytucji. Tak ministrowie, jak i zresztą posłowie, składają przysięgę na wierność konstytucji w pierwszym… co do najważniejszego znaczenia. Ciągłość władzy, która mogłaby być zachwiana w związku z działaniami mającymi na celu destabilizację sytuacji w państwie i odsunięcie terminu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej właśnie groziła przerwaniem ciągłości władzy.

Pan poseł był tak dobry odnieść się do istoty demokracji. Właśnie – czym jest istota demokracji? Tym, że wybory powinny być wolne. To jest jeden z fundamentów zasad demokracji. Ale jest jeszcze coś w tym wszystkim, coś co wcale nie jest mniej ważne. Wybory mają być wolne, ale i cykliczne. Nie jest przypadkiem, że ustawodawca w ustawie zasadniczej określa w sposób niezwykle precyzyjny termin przeprowadzenia wyborów powszechnych – wyborów zarówno do Sejmu i Senatu, jak i wyborów Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie jest przypadkiem, że Marszałek Sejmu, wyznaczając termin wyborów, musi poruszać się w bardzo ściśle określonych ramach. Otóż, sytuacja, która miała miejsce już ponad rok temu służyła temu… i apele, które pojawiały się, oczywiście w sposób ewidentny wynikały z szokująco niskiego poparcia sondażowego dla kandydata głównej partii opozycji. I zresztą późniejsze wydarzenia, podmiana kandydata jasno tego dowodzi. Ale przede wszystkim była próba zasłaniania się sytuacją związaną z pandemią w Polsce tym by wybory przesunąć. Zwrócę uwagę Wysokiej Komisji, że gdybyśmy poszli za tym głosem… Czy można prosić o wyłączenie ewentualnie… Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, zwrócę uwagę na jedno, gdybyśmy poszli za wezwaniami tych z państwa, także części mediów, oczywiście i nie tylko, by te wybory nie odbyły się, żeby przekładać – pojawiały się różne pomysły – na jesień przyszłego roku, no nie, cały czas dzisiaj, właśnie w tym momencie siedzielibyśmy na tej sali, dyskutowali być o może o tym kiedy mają odbyć się wybory – to po pierwsze; a po drugie – państwo oczywiście ten sam wniosek wobec tych samych albo podobnych osób złożyliby, tylko wynikałby z czego innego – z zaniechania, z tego, że rząd nie przeprowadził wyborów. Taki byłby zarzut, który wówczas pojawiałby się z państwa strony i chyba wszyscy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Rzeczywiście, wówczas taki zarzut można by stawiać.

Otóż, rząd kierując się właśnie zasadami zapisanymi w konstytucji, ale też – w najlepszym tego słowa znaczeniu – myśleniem o racji stanu, a nie o interesie partyjnym, kierował się tym by zapewnić ciągłość władzy, by nie doprowadzić obok kryzysu związanego z życiem i zdrowiem Polaków w związku z pandemią, obok kryzysu, który uderzał w miejsca pracy i podejmując działania mające na celu ochronę, rząd starał się zrobić wszystko, by nie doprowadzić do wybuchu jeszcze jednego kryzysu – kryzysu konstytucyjnego, bo ten w istocie groził, gdyby przyjąć propozycje formułowane przez sporą część opozycji.

Wysoka Komisjo, zresztą doświadczenie kolejnych tygodni pokazało prawdziwe oblicze tych, którzy wówczas domagali się wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Otóż, tak, rząd nie chciał wprowadzić stanu klęski żywiołowej, bowiem to byłby środek niew-

spółmierny do zaistniałych okoliczności. To po pierwsze. A po drugie – doprowadziłoby to czy też stworzyłoby to super groźny precedens, który – nigdy nie wiemy – kto później i w jakich okolicznościach próbowałby wykorzystywać i ile razy władza sięgałaby po wprowadzenie stanu klęski żywiołowej tylko po to, by z nieuzasadnionych powodów przekładać termin wyborów, by utrzymywać się przy władzy. Skoro można to było zrobić, tak jak wówczas w marcu ub.r. przy kilkudziesięciu zakażeniach dziennie, to w takim razie po pierwsze – ten stan musiałby trwać do chwili obecnej; po drugie – tak jak powiadam – stworzyłby nieprawdopodobnie groźny precedens na przyszłość. Tego wszystkiego rząd starał się uniknąć. Jeżeli ktoś próbuje sformułować takie zarzuty, że rząd, stojąc na straży konstytucji, podejmował działania – podejmował je premier, podejmowali je ministrowie – które prowadziłyby do zapobieżenia temu, to tak, to możemy oczywiście przyznać, że właśnie tym się kierowaliśmy. Warto też zwrócić uwagę, że zadania należało podejmować. Sytuacja była rzecz jasna ekstraordynaryjna, także w związku z tym, że szereg samorządowców odmawiało woli przygotowywania wyborów, chociaż konstytucyjny obowiązek na nich ciążył. Stąd też właśnie, biorąc pod uwagę – tak to też można określić – stan wyższej konieczności, podjęto działania prawne.

Pozwolę sobie teraz przejść do nich. Pozwolę sobie skonfrontować tę rzeczywistość, którą mamy w tym – bardzo słabo skądinąd uzasadnionym na piśmie – wniosku pod adresem ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka ze stanem faktycznym. Otóż, Wysoka Komisjo, na wstępie należy jednoznacznie stwierdzić, że wniosek z kontroli Najwyższej Izby Kontroli – a do tego będę odnosił się z racji tego, że tam pada jakakolwiek próba sformułowania jakichkolwiek zarzutów, dotyczący braku podstaw prawnych do działania przez premiera i podległych mu ministrów – jest całkowicie nieuzasadniony, gdyż obie decyzje prezesa Rady Ministrów miały pełną podstawę prawną w przepisach. Tu zwracam uwagę na art. 11 ust. 2 w związku z ust. 2a i 3 ustawy antycovidowej w brzmieniu obowiązującym w dniu 16 kwietnia 2020 r., a więc w dniu, w którym mówimy o wydaniu decyzji przez prezesa Rady Ministrów, a także w przepisach Kodeksu wyborczego, przewidujących określone zadania operatora wyznaczonego, jakim jest Poczta Polska SA, związane z głosowaniem korespondencyjnym w wyborach, w tym w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r.

Decyzje prezesa Rady Ministrów miały podstawę prawną w powołanych przepisach prawa powszechnie obowiązującego w zakresie dotyczących ich formy prawnej, adresata, okoliczności uzasadniających ich wydanie oraz treści. Wynika to z faktu, iż obie decyzje miały na celu przeciwdziałanie COVID-19, gdyż uczestniczenie w akcie głosowania w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r. w formie głosowania korespondencyjnego były niewątpliwie skutecznym instrumentem zapobiegania rozprzestrzeniania się wirusa powodującego chorobę COVID-19. Dzięki temu można było, przynajmniej w określonym zakresie, uniknąć głosowania ludzi w większych skupiskach i na małej przestrzeni.

Te decyzje dotyczyły głosowania korespondencyjnego przewidzianego w obowiązujących na dzień ich wydania przepisach Kodeksu wyborczego oraz po drugie – nakazywały obu podmiotom rozpoczęcie procesu przygotowania się do – określonego prawem – przeprowadzenia głosowania korespondencyjnego. Zwracam uwagę Wysokiej Komisji, że w ustawach przyjętych przez Sejm Rzeczypospolitej, głosowanych przez państwa, przyjętych przez wielką część Izby, znajdowały się przepisy rozszerzające możliwość głosowania korespondencyjnego.

Jeśli chodzi o potencjalną odpowiedzialność karną prezesa Rady Ministrów w kontekście jego decyzji z dnia 16 kwietnia 2020 r. z perspektywy art. 231 Kodeksu karnego, a więc przestępstwo nadużycia władzy, to nie można uznać, że prezes Rady Ministrów zrealizował znamiona czynu zabronionego z art. 231 § 1 Kodeksu karnego, bowiem działał w ramach swych kompetencji określonych ustawą antycovidową. Wydał decyzje administracyjne na podstawie obowiązującego prawa, którego zgodność z konstytucją nie została zakwestionowana we właściwym trybie. Przepis ustawowy upoważniał prezesa Rady Ministrów do wydania polecenia w drodze decyzji administracyjnej adresatowi, który został wskazany w decyzjach z dnia 16 kwietnia 2020 r., a celem ich wydania

było przeciwdziałanie COVID-19. Wynika to z faktu, iż dla stwierdzenia popełnionego czynu zabronionego, o którym mowa w art. 231 § 1 Kodeksu karnego, konieczne jest, aby dany funkcjonariusz publiczny dokonał czynności, które leżą poza zakresem jego uprawnień, nie należy do jego kompetencji tzw. przywłaszczenie kompetencji, bo o tym mówimy, jak również w sytuacji, gdy działa w ramach kompetencji, ale niezgodnie z ich treścią, to jest wymogami warunkującymi podjęcie działania np. podejmuje czynności, co do których nie ma podstawy faktycznej lub prawnej i tym samym wyrządza szkodę w interesie prywatnym lub publicznym.

W przypadku kwestionowanej przez Najwyższą Izbę Kontroli decyzji żaden z tych elementów nie wystąpił, gdyż wydanie decyzji przez premiera miało służyć umożliwieniu przeprowadzenia głosowania korespondencyjnego przez tych, którzy byli wówczas – na podstawie przepisów prawa wyborczego – uprawnieni do głosowania w tym trybie. Zatem takie działanie mieściło się w kompetencjach premiera, które przyznawał mu art. 11 ust. 2 ustawy antycovidowej. Wynikało z realizacji konstytucyjnego obowiązku zwalczania chorób epidemicznych, o którym mowa w art. 68 ust. 4 konstytucji. Na marginesie, zwracam też państwu uwagę, że w przeprowadzonych później ostatecznie wyborach, które zażegnały niebezpieczeństwo kryzysu konstytucyjnego, szerokie uprawnienia dla osób powyżej 60. roku życia i możliwość głosowania korespondencyjnego przez nich, były zawarte i były obowiązujące.

Podkreślenia wymaga też fakt, że Najwyższa Izba Kontroli pomija, że wspomniane decyzje miały oparcie w art. 11 ust. 3 w związku z ust. 2 i 2a ustawy antycovidowej, która stanowi *lex specialis* wobec innych aktów prawnych, a także że mimo braku zawarcia umowy z Pocztą Polską oraz z PWPW nie można powiedzieć, że strony nie były związane stosunkiem prawnym. Wynikał on bowiem z wydanych decyzji premiera, a jego treść mogła być w razie konieczności ustalona szczegółowo w oparciu o względnie obowiązujące przepisy Kodeksu cywilnego o wykonywaniu zobowiązań. Wynika to wprost z art. 11 ustawy antycovidowej. W związku z tym kwestia płatności wynagrodzenia na rzecz przedsiębiorców, w tym m.in. Poczty Polskiej i PWPW była uregulowana częściowo w art. 11 ust. 4 ustawy antycovidowej, z którego wynika, że prace związane z prowadzeniem przygotowań do realizacji zadań, o których mowa w ust. 3, mające charakter planistyczny są finansowane ze środków własnych przedsiębiorcy. Oznacza to także, że płatność za wykonane prace następuje „z dołu", po ich wykonaniu, a nie „z góry". W efekcie trudno zgodzić się z zarzutem Najwyższej Izby Kontroli, że brak płatności naraził Pocztę Polską i PWPW na uszczerbek w postaci konieczności pokrywania z własnych środków wydatków na realizację zadań wynikających z decyzji premiera.

Wysoka Komisjo, już kończę, postaram się tylko odpowiedzieć i wspomnieć jeszcze o dwóch sprawach. Oprócz tych wypowiedzi posła wnioskodawcy, moim zdaniem, absolutnie nieuprawnionych określeń, które przytoczyłem na początku swojej wypowiedzi, które nie mają podstaw w stanie faktycznym, w rzeczywistości, można było oprócz takich publicystycznych, ale bardzo ciężkich zarzutów, w których pojawił się nawet zamach stanu i tutaj prosiłbym z kolei o bardzo daleko posuniętą refleksję posłów wnioskodawców, natomiast pojawił się także jeden – słownie jeden – konkretny zarzut, że utajniono otrzymane ekspertyzy prawne w KPRM, pisane przez urzędników. Jak rozumiem, wynika to z braku znajomości jakby materii rzeczy, ale jak rozumiem, jak można z tego wnioskować, chodzi o opisywany w mediach przypadek jednej notatki, a nawet nie pisma formalnie wniesionego. I to pokrywać ma całość tego zarzutu.

Wysoka Komisjo, na koniec, skoro całość wniosku jest oparta na raporcie Najwyższej Izby Kontroli, chciałbym odnieść się bezpośrednio także do wystąpienia pokontrolnego Najwyższej Izby Kontroli – obszerny materiał, ma 30 stron – ale nie będę państwa zanudzał rzecz jasna całością. Przeczytam – żeby nie być posądzony o… to są dosłownie trzy zdania – całość wniosków, które wypływają z tego raportu. Wnioski: „Mając na uwadze fakt, że działania objęte kontrolą dotyczyły sytuacji ekstraordynaryjnej, która ma znikome szanse na powtórzenie się, Najwyższa Izba Kontroli odstępuje od formułowania wniosków pokontrolnych w zakresie nieprawidłowości przedstawionych w niniejszym wystąpieniu w „Sekcji stwierdzone nieprawidłowości" w pkt 1, 2 i 4. W związku z nieprawidłowością przedstawioną w „Sekcji stwierdzone nieprawidłowości" Najwyższa Izba

Kontroli na podstawie art. 53 ust. 1 pkt 5 ustawy o NIK wnosi o zakończenie postępowań dotyczących stwierdzenia wygaśnięcia decyzji z dnia 16 kwietnia 2020 r." Warszawa, 31 grudnia 2020 r. Podpisał prezes Najwyższej Izby Kontroli.

Wysoka Komisji, to tyle może tytułem takiej puenty. Mam nadzieję, że udało mi się odnieść do wszystkich postawionych przez wnioskodawców zarzutów, a to co starałem się wykazać w najlepszej wierze, to fakt, że mając do czynienia z sytuacją – właśnie jak zapisano także w raporcie Najwyższej Izby Kontroli – ekstraordynaryjną, w której znaleźliśmy się wszyscy jako państwo polskie, rząd podejmował od początku do końca działania mające na celu ciągłość władzy, mając na celu zasady wynikające z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, broniąc Polaków, a także nasz kraj, także naszą wiarygodność międzynarodową przed kryzysem konstytucyjnym, przed permanentną wojną i dyskusją o tym, kiedy mają odbyć się wybory i przed zapobieżeniem sytuacji w przyszłości, żeby jakakolwiek ekipa mogła próbować używać tych metod do wydłużenia mandatu sprawowania władzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo, czy w trybie sprostowania… Chciałbym sprostować tylko jedną rzecz w wypowiedzi pana ministra. Dosłownie zabierze mi to pół minuty.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pół minuty, panie pośle.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Nie chcę polemizować. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, nie będę z panem polemizował, nie chcąc wychodzić z trybu, w którym jesteśmy, ale pozwolę sobie… Pan powiedział o notatce, ja powiedziałem o zarzucie utajnienia dokumentów.

Szanowna Komisja może o tym nie wie, ale w kwietniu została przeprowadzona kontrola poselska w kancelarii premiera. Uczestniczyłem w tej kontroli. Uczestniczył ze mną w tej kontroli pan poseł Cezary Tomczyk i pan poseł Marcin Kierwiński. Spotkaliśmy się z panem ministrem Dworczykiem. Zażądaliśmy ujawnienia wszystkich dokumentów związanych z powstaniem tych decyzji pana premiera – tych dwóch decyzji z 16 kwietnia dla państwowej komisji… właściwie ministra aktywów i dla ministra…Tak. Zażądaliśmy ujawnienia wszystkich dokumentów.

Raport Najwyższej Izby Kontroli, panie ministrze, nie mówi tak, jak pan powiedział o jakiejś notatce, tylko mówi o opiniach sporządzonych przez Departament Prawny Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i opinii Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, które wyrażały – cytuję – „poważne wątpliwości co do podstawy prawnej do wydawania decyzji zawierających polecenie podjęcia działań przygotowawczych w zakresie organizacji wyborów spółkom Skarbu Państwa, z pominięciem ustawowych kompetencji Państwowej Komisji Wyborczej". To nie jest jakaś notatka, tylko to są opinie Departamentu Prawnego kancelarii premiera i Prokuratorii Generalnej. Mówiąc o utajnieniu tych dokumentów, mówię, kiedy w trakcie kontroli poselskiej zażądaliśmy ujawnienia wszystkich dokumentów, to te dokumenty nie zostały nam przedstawione, tym samym zostały przed kontrolą poselską po prostu utajnione.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana…

W jakim trybie, pani poseł? Legitymację, pani poseł, bo pani jest członkiem Komisji.

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO):

Chciałam zadać pytanie i w zależności od tego sformułuję wniosek formalny albo nie. To pytanie jest takie – dlaczego dzisiaj z nami nie ma pana ministra Dworczyka? Gdyby pan minister był uprzejmy odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Minister Dworczyk został zgłoszony na posiedzenie Komisji. Natomiast nie przybył. Jest pan minister Schreiber. Myślę, że… Czy pan minister odpowie?

Minister Łukasz Schreiber:

Wielce szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan minister chciał wziąć udział, co jakby zostało podkreślone także w tym zgłoszeniu, natomiast z przyczyn niezależnych i obowiązków, które ma, nie mógł przybyć. W związku z tym jestem w zastępstwie pana ministra. Zdaję sobie sprawę, że jest to zastępstwo – w każdym razie – nie dość odpowiednie może z punktu widzenia wielce szanownej pani poseł, ale będę starał się odpowiedzieć na wszystkie pytania państwa posłów.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pani poseł, albo zgłosi pani wniosek formalny, albo pani zapisze się do dyskusji. W tej chwili mam zapisanych 10 osób.

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO):

Chciałam jeszcze dopytać, czy pana zdaniem obowiązki są tego rodzaju, że pan minister nie będzie mógł np. przybyć w ciągu godziny czy dwóch. Bo szczerze mówiąc, wie pan, to jest jakiś rodzaj lekceważenia Komisji. Jest to wotum nieufności w stosunku do konkretnej osoby, przychodzi inna i będzie odpowiadała na bardzo konkretne pytania posłów dotyczące wiedzy bądź niewiedzy określonej osoby. O maile w sypialni nie będę pytała, przynajmniej na razie. Ale chciałam zapytać o wiedzę bądź niewiedzę konkretnie pana ministra Dworczyka. Dlatego pytam, panie ministrze, czy pan uważa, że pan minister w ciągu godziny czy dwóch byłby w stanie przybyć na posiedzenie Komisji, czy nie? Bo trochę wygląda jak lekceważenie posłanek i posłów z Komisji. Dziękuję.

Minister Łukasz Schreiber:

Nie wydaje mi się, żeby można było uznać za lekceważenie przybycie jednego z ministrów – członków Rady Ministrów w zastępstwie drugiego ministra – członka Rady Ministrów. To po pierwsze.

Po drugie – trudno mi jest odpowiedzieć na pytanie, bo nie prowadzę szczegółowo kalendarza pana ministra, czy za pół godziny, godzinę czy dopiero może za 3 godziny pan minister mógłby przybyć. Z szacunku dla Wysokiej Komisji stawiłem się tutaj. Staram się wykonać swoje obowiązki najlepiej, jak będę potrafił. Pan minister na pewno na sali plenarnej podczas posiedzenia zaplanowanego w tym tygodniu na środę, jeżeli się nie mylę, będzie obecny i na pewno będzie odpowiadał na pytania państwa posłów. Jeżeli ja nie będę w stanie odpowiedzieć na jakiekolwiek z pytań, które padną, to na pewno w formie pisemnej pan minister udzieli odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję.

Bardzo proszę pana posła przewodniczącego Kaletę o odczytanie listy osób, które zapisały się do zadania pytania.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Mam zapisane osoby, czytam w kolejności zgłoszeń: pani poseł Paulina Hennig-Kloska, pan poseł Konrad Frysztak, pan poseł Mateusz Bochenek, pan poseł Janusz Kowalski, pan poseł Tomasz Szymański, moja skromna osoba, pani poseł Katarzyna Piekarska, pan poseł Artur Łącki, pan poseł Rafał Adamczyk, pan poseł Krzysztof Tuduj i pan poseł Krzysztof Gawkowski.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy możemy umówić się, że pytanie – 3 minuty?

Proszę bardzo, rozpoczynamy, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, na wstępie może podkreślę, że uważam, iż nieobecność dzisiaj pana ministra Dworczyka i niespasowanie tych kalendarzy, to jest

po prostu skandal. Traktujemy to jako unikanie odpowiedzialności i udzielenia osobistej odpowiedzi na wszystkie – bardzo ważne – pytania, co jest też obowiązkiem pana ministra.

Organizacja wyborów przez rząd przy udziale Poczty Polskiej, od pierwszej poprawki, która w tej sprawie została złożona do jednej z ustaw covidowych, była jawnym naruszeniem prawa. Polskie przepisy wskazują jednoznacznie, że instytucją uprawnioną do przeprowadzania wyborów na terenie Rzeczypospolitej jest Państwowa Komisja Wyborcza. Z pełną premedytacją PKW została przez rząd odsunięta od organizacji tych wyborów. Również nie zapewniały – na co wskazywały różne opinie konstytucjonalistów, autorytetów prawnych – że będą to wybory powszechne, równe, bezpośrednie i przeprowadzone w głosowaniu tajnym, o czym mówi najważniejszy akt prawny, czyli konstytucja. Były również jawnym narażeniem obywateli na zagrożenie zdrowia i życia, a nie przeciwdziałaniem COVID-19, jak to pan minister próbował nam wmówić, ponieważ nie wiedzieliśmy dokładnie na tamtym etapie, jak będą rozwijały się kolejne fale pandemii.

Pan powiedział, że to mógł być taki precedens, który nie wiadomo kto do czego wykorzystałby. Panie ministrze, wy to wykorzystaliście do przeprowadzenia, w zasadzie nieprzeprowadzenia, w pierwszym terminie wyborów w Rzeszowie w momencie, kiedy luzowaliście obostrzenia, jednocześnie przekładając wybory bez jakiejkolwiek podstawy do podjęcia takiej decyzji.

Mówił pan też, że celem działania rządu w tamtym obszarze wtedy było zachowanie ciągłości prawa. Wiem, nałożyliście sobie taki spin przekaz, który powtarzacie opinii publicznej od wielu miesięcy, odpowiadając na zarzuty Najwyższej Izby Kontroli, posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i obywateli. Nie. Jest stan, który jest wskazany przez konstytucję i czynność, której powinniście wtedy dokonać, czyli stan klęski żywiołowej. Jeżeli wtedy nie było przesłanek do wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, to znaczy, że ten przepis jest niepotrzebny, bo nigdy nie będzie takich przesłanek. Nie wyobrażam sobie większej katastrofy i większego zagrożenia zdrowia i życia mieszkańców, jaki wtedy mieliśmy, panie ministrze.

Najgorsze jednak jest to, że do przeprowadzenia tych wyborów nie doszło nie dlatego, że najwyżsi rangą urzędnicy państwowi, ministrowie rządu Rzeczypospolitej Polskiej doszli do wniosku, że nie powinni organizować tych wyborów w taki, a nie inny sposób, przy udziale Poczty Polskiej, odsuniętej PKW, przy niepełnych składach komisji wyborczych, ale dlatego, że po prostu nie mieliście większości w Sejmie, by dowieść na czas podstawowe, elementarne przepisy prawne, które umożliwiłyby przeprowadzenie tych wyborów. A przepisy, na które pan powoływał się, wprowadzone ustawą covidową w nocy na jednym z posiedzeń Komisji Finansów Publicznych, były po prostu kolejnym pogwałceniem prawa przez was, niezgodne z wieloma innymi przepisami istniejącymi w polskim porządku prawnym, ale także z tymi przepisami, które parafrazowałam na wstępie swojej wypowiedzi, które mówią o tym, w jaki sposób powinny być przeprowadzone wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W ramach walki z dezinformacją rządu, panie ministrze, takich parę właśnie sprostowań.

Organizacja wyborów przez rząd przy udziale Poczty Polskiej była jawnym naruszeniem art. 231 Kodeksu karnego. Ministrowie rządu przekroczyli po prostu swoje uprawnienia. Minister Dworczyk w zasadzie powinien mieć nowy pseudonim „Michał 231 Dworczyk". Najbardziej pasuje. Ostatnie wydarzenia również pokazują, że tak naprawdę nie przestrzegacie tego artykułu w zakresie przekazywania informacji pomiędzy poszczególnymi członkami rządu. Bo jakby nie spojrzeć, panie ministrze, to niedopełnienie obowiązków przez ministra konstytucyjnego Michała Dworczyka to również przesyłanie sobie na prywatną pocztę informacji służbowych, ważnych z punktu widzenia interesów państwa polskiego.

Panie ministrze, 6 lat temu rząd Indii podjął decyzję o zakazie używania poczty gmail lub jakiegokolwiek innego nośnika poczty prywatnej do komunikacji służbowej w ramach administracji rządowej. Zobligował instytucje rządowe do przejścia na usługi poczty elektronicznej, dostarczane przez Narodowe Centrum Informatyczne. Mówimy o standardach indyjskich, nie najbardziej rozwiniętych krajów świata. Pracownikom zakazano przekierowywania maili na konta zewnętrzne, zachowywanie haseł w pamięci

komputera, a dokumenty wrażliwe objęto obowiązkiem szyfrowania i sygnowania podpisów cyfrowych.

Prawda jest taka, że prywatne konta mailowe pozostają poza jakąkolwiek kontrolą rządowych departamentów…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, prosiłbym o zmierzanie do zadania pytania.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Panowie mówili bardzo długo. Jestem jedynym przedstawicielem mojego ugrupowania, który dzisiaj będzie zabierał głos. Więc jak jeszcze minutę da mi pan przewodniczący, to nic się nie stanie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Ma pani minutę.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

W związku z czym zezwolenie na używanie kont pocztowych to standard, panie ministrze. Standard nie tylko w świecie zarządzania informacją na poziomie państwa, ale nawet zwykłych rozwiniętych, szanujących się korporacji. Myślę, że pan premier dobrze zna te standardy ze swojego poprzedniego miejsca pracy.

Nie ma wątpliwości, bo zapewne – chciałabym też, aby pan minister w ramach dezinformacji uprawnianej przez rząd, z którą my jako posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powinniśmy walczyć, udostępnił nam informację, co mówi regulamin wewnętrzny KPRM, bo ten regulamin na wniosek posłów może być udostępniony, również dla obywateli w ramach dostępu do informacji publicznej. O tym mówi podstawowy regulamin kancelarii. Bo pan Michał Dworczyk powinien taki regulamin uzupełnić o zarządzanie informacją. Więc albo dopuścił się niedopełnienia swoich obowiązków, nie wydając zarządzeń w zakresie zarządzania informacją państwową i przekazywania sobie informacji również na prywatne konta e-mail, albo złamał te zasady, które są zapisane w tym regulaminie i myślę, że to jest rzecz bardzo prawdopodobna, przesyłając sobie służbowe informacje na prywatną pocztę.

Gdyby pan minister mógł odnieść się do tego, co mówi na ten temat regulaminu KPRM, myślę, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej chętnie usłyszeliby. W ramach walki z dezinformacją rządu chciałabym też zwrócić się do pana ministra z prośbą tożsamą, która chyba już dzisiaj tu padła. Mówił o tym poseł Nitras, a mianowicie, żebyście udostępnili obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, bo mają prawo poznać prawdę, opinie prawne, które są w KPRM, dotyczące przeprowadzenia wyborów przy udziale Poczty Polskiej, ale także szczegóły uzasadnienia Najwyższej Izby Kontroli, która złożyła zawiadomienie. Tu apel do prezesa Najwyższej Izby Kontroli, aby upublicznić uzasadnienia, bo te uzasadnienia będą dowodem na to, czy są faktycznie podstawy, czy po prostu politycznym gestem te wszystkie zawiadomienia umoczycie w głębokiej studni. Tyle z mojej strony, panie przewodniczący. Dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję.

Mam uprzejmy apel do kolejnych mówców, aby jednak skracali swoje wypowiedzi.

Pan poseł Konrad Frysztak.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, na początek zwrócę się do pana ministra Schreibera z prośbą o przekazanie panu ministrowi Dworczykowi, że nie popisał się dzisiaj podstawową sprawnością harcerską, jaką bez wątpienia jest odwaga. Bał się przyjść tutaj, spojrzeć nam w oczy i odpowiadać sam na pytania. Za to wysłał pana. Jest taka sprawność opisana w podręczniku ZHP – odwaga i uśmiech. Odwagi zabrakło, ale pewnie w środę będzie uśmiech.

Panie ministrze, szanowna Komisjo, uczestniczyłem w ubiegłym roku w kontroli w Poczcie Polskiej. W Poczcie Polskiej, gdzie mówiliście, że przecież nie będziecie wspólnie z Pocztą Polską wydawać żadnych pieniędzy na organizację wyborów. Później

twierdziliście, że nie wydaliście żadnych pieniędzy. Co do zasady, to jest prawda. Bo jako KPRM rękami podmiotów publicznych wydaliście pieniądze, ale sami baliście się pod tym podpisać. A w Poczcie Polskiej, panie ministrze, znalazłem np. urnę wyborczą wspólnie z posłem Michałem Szczerbą, kiedy tam byliśmy. Później media donosiły, że w Łodzi są miliony pakietów wyborczych, które przecież chcecie oddać na przemiał. To wszystko obciąża również Michała Dworczyka. To obciąża Mateusza Morawieckiego. To obciąża Michała Dworczyka, ale po części pewnie obciąża i pana. Dlatego dziś trzeba zadawać te pytania, trzeba drążyć. A do posła sprawozdawcy mam pytanie – czy w związku z tym uważa, że Michał Dworczyk powinien stanąć przed Trybunałem Stanu?

Kolejna sprawa, szanowni państwo, to bez wątpienia również ostatnie wycieki ze skrzynki, najczęściej czytane i publikowane czy to przez rosyjskie służby, czy przez polskie służby w ramach walki w rządzie, bo przecież media donoszą, że może być również państwa porachunek gangów, że jedna frakcja walczy z drugą, a minister Dworczyk swoje wpływy w rządzie ma coraz większe. To również obciąża Michała Dworczyka. Warte podkreślenia jest, że opublikował czy potwierdził dane jednego z polskich dyplomatów pracujących na placówce zagranicznej. Stąd również, szanowni państwo, moje drugie pytanie do posła sprawozdawcy, posła Nitrasa – pan minister Schreiber raczył powiedzieć, że nie wprowadzono stanu klęski żywiołowej, ponieważ inny rząd mógłby w przyszłości posłużyć się tym i wykorzystać to jako precedens i też nie zrobić wyborów. Stąd pytanie do przedstawiciela mojego ugrupowania, największego ugrupowania opozycyjnego w polskim parlamencie – czy uważa, że to jest prawdziwe?

Panie ministrze, proszę o przekazanie ministrowi Dworczykowi, że obciąża go i jego sumienie, ale również w przyszłości portfel – 70 mln zł. Tyle zostało wydane na te wybory. Ale żeby nie tylko ganić, za jedno pochwalę. Mam nadzieję, że również niebawem będziemy doświadczać tego w polskich ministerstwach. Posłużę się przykładem, jaki miał miejsce w Wałbrzychu. Wiemy doskonale, że kilka miesięcy temu pan minister Dworczyk zlikwidował swoje biuro poselskie w Wałbrzychu, co skomentował radny Prawa i Sprawiedliwości pan Cezary Kuriata. Nie będę cytować dosłownie, ponieważ – co do zasady – uważam, że padają tam nieparlamentarne słowa, ale powiedział: „Rozwalił, co było do rozwalenia, to co tu będzie dalej siedział”? Mam nadzieję, że po tym, kiedy pan minister Dworczyk już rozwalił polski system prawny, nie będzie dalej siedział w polskim parlamencie i złoży rezygnację z mandatu posła, ale również dymisję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Mateusz Bochenek.

Poseł Mateusz Bochenek (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, pan minister Schreiber raczył powiedzieć, że sytuacja była ekstraordynaryjna i trudno się z tym nie zgodzić, lecz nawet taka sytuacja nikogo nie zwalnia z obowiązku, aby przestrzegać prawa i działać na podstawie i w granicach prawa. Przestrzeganie prawa jest podstawową, fundamentalną sprawą. Każdy, kto sprawuje nawet najniższe funkcje w administracji powinien o tym wiedzieć. A już na pewno powinien o tym wiedzieć minister w kancelarii premiera czy prezes Rady Ministrów. Nie można zastępować zasady legalizmu zasadą decyzjonizmu, czyli tak naprawdę podstawy prawnej nie można zastępować absolutnie jakąkolwiek wolą polityczną. To po pierwsze.

Po drugie – pan minister zwrócił uwagę, że rząd nie chciał wprowadzić stanu klęski żywiołowej. To akurat żadne odkrycie, bo o tym doskonale wiemy, choć uczynił to w pewien sposób przy użyciu innych ustaw, bo ograniczono wolność działalności gospodarczej, wolność poruszania się po terytorium Rzeczypospolitej, wolność zgromadzeń, prawo do nauki, wolność korzystania z dóbr kultury. Pytanie – dlaczego nie skorzystano z ustawy, która specjalnie po to powstała, aby wykorzystywać ją w takich szczególnych momentach? To, że jej nie wprowadzono wywołało pewien chaos, także konstytucyjny. Ale również nie wypłacono chociażby odszkodowań przedsiębiorcom.

Mam kilka pytań do pana ministra Dworczyka, aczkolwiek myślę, że to pytania także skierowane do całej Rady Ministrów. Czy pan minister w dniu ogłoszenia decyzji przez

premiera Morawieckiego wiedział, że jedynym organem uprawnionym do organizacji wyborów była Państwowa Komisja Wyborcza, a organem zapewniającym jej obsługę Krajowe Biuro Wyborcze? Absolutnie nie istniał wówczas żaden przepis rangi ustawowej, który wyłączałby stosowanie Kodeksu wyborczego. Ustawa z marca 2020 r. absolutnie na to nie pozwalała. Czy nie przeszkadzało państwu to, że wyborów nie miała organizować powołana do tego Państwowa Komisja Wyborcza, a polityk – członek rządu partii, która wystawiła jednego z kandydatów na urząd prezydenta? Czy też nie przeszkadzało państwu to, że głosy miała zbierać podległa temuż politykowi Poczta Polska, która na podstawie anonimowego maila domagała się od samorządowców, strzegących naszych danych osobowych i to należy podkreślić – nie samorządów, które nie chciały dopuścić do przeprowadzenia wyborów, tylko samorządów, które strzegły naszych danych osobowych, działały na podstawie i w granicach prawa. Domagano się od tych samorządowców spisu wyborców z pełnymi ich danymi. Czy nie przeszkadzało nikomu to, że rząd będzie tworzył karty do głosowania, a nie Państwowa Komisja Wyborcza? Czy w polskim rządzie nikt nie wiedział, że przepisy, które w pewnym stopniu pozwalałyby na pewne rzeczy, były w obiegu legislacyjnym, że wówczas zajmował się nimi Senat? Czy nie przeszkadzało państwu to, że pozbawiano ludzi mieszkających poza miejscem zameldowania i osoby na kwarantannie prawa do głosu? Już nie wspomnę o osobach z niepełnosprawnościami i naszych rodakach zamieszkujących za granicą. Pan minister wspomniał o wyborach wolnych. Ale właśnie fundamentalna sprawa – co z powszechnością, tajnością, równością wyborów? Tego wszystkiego – jak widać – niestety zabrakło.

Zadając kolejne pytania, chciałbym dowiedzieć się, dlaczego Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie posiadała analizy oszacowania kosztów realizacji przez Pocztę Polską i Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych poleceń wskazywanych przez prezesa Rady Ministrów, choć ich wydatkowanie łączyło się z poniesieniem wydatków z budżetu państwa? Kolejne pytanie – dlaczego Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie monitorowała realizacji poleceń zawartych w decyzji premiera? To, że premier podejmuje decyzję, nie zwalnia go z odpowiedzialności za dopilnowanie realizacji tej decyzji. Nie jest tak, że to jest przekazywane i na tym sprawa się kończy. To także w gestii premiera i ministra leży to, żeby dopilnować realizacji tych zadań. Kolejne pytanie – czy minister sugerował, rozmawiał z premierem, także Morawieckim, aby nie podejmował tej nielegalnej decyzji, że nie ma umocowania prawnego do jej podjęcia? I także pytanie, które w sposób naturalny pojawia się i narzuca, dotyczące zarówno Prokuratorii Generalnej, która bez absolutnie żadnej wątpliwości jest powołana właśnie do tego, aby zapewnić ochronę prawną interesów Rzeczypospolitej, ale także pytanie dotyczące opinii prawnej wydanej przez Departament Prawny Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Dlaczego premier nie zawierzył swoim urzędnikom? Dlaczego nie skorzystał z tych opinii i nie wycofał się z podjęcia tych decyzji? Te opinie były jednoznaczne i wskazywały, że prezes Rady Ministrów nie powinien podejmować takiej decyzji, a mimo to ją podjął. Skutek tego pytanie do pana ministra Dworczyka – czy odbył taką rozmowę z panem premierem? Czy odżegnywał go od tej decyzji? Czy też jednak zachęcał do jej podjęcia? Bardzo prosiłbym o udzielenie odpowiedzi na te pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Janusz Kowalski. Prosiłbym o włączenie mikrofonu.

Poseł Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, specjalnie tutaj siadłem, bo chciałem patrzeć w oczy panu posłowi Sławomirowi Nitrasowi, mając nikłą nadzieję, że przypomni sobie, że jest posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i ślubował na wierność konstytucji. Ślubował chronić i bronić konstytucji. Ponieważ rzeczywiście twórcy konstytucji z 1997 r. nie przewidzieli, że będą tacy posłowie jak Sławomir Nitras, Borys Budka, jak Tomasz Grodzki, którzy w bardzo trudnym momencie, w okresie pandemii chcieli zatrzymać polskie państwo, chcieli nie wybrać polskiego prezydenta, chcieli doprowadzić do gigantycznej destabilizacji, osłabiali swoim działaniem obraz Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym.

Patrząc dzisiaj panu Sławomirowi Nitrasowi w oczy mam nadzieję, że jednak przypomni sobie, szczególnie dzisiaj, kiedy polskie państwo jest ponownie atakowane, atakowane tak jak było atakowane w 2009 r. Przypomnę panu, czym różni się obóz Zjednoczonej Prawicy Prawa i Sprawiedliwości od obozu Platformy Obywatelskiej. Kiedy w 2009 r. polskie państwo zostało zaatakowane, w styczniu, szantażem ze strony Gazpromu, Kremla, Władimira Putina, to ówczesna opozycja Prawo i Sprawiedliwość stanęło po stronie rządu. Ale co zrobił rząd? Rząd odrzucił tę rękę. Donald Tusk wolał grać z Władimirem Putinem. W efekcie podpisał katastrofalny kontrakt gazowy w październiku 2010 r., zwiększając uzależnienie Polski od rosyjskiego gazu. Chcieliście przedstawiać zwrotnice z zachodu na wschód.

Mówię to dlatego, że dzisiaj państwo polskie znowu jest atakowane. Jest atakowane dezinformacją. Dzisiaj – niestety – opozycja składając takie wnioski, nie wycofując w tak ważnym momencie takich wniosków, bo honorem polskiego parlamentarzysty byłoby wycofanie dzisiaj tych wniosków – i wniosków wobec pana Michała Dworczyka, i wniosku, szczególnie wobec pana ministra Mariusza Kamińskiego, i wniosku wobec pana premiera Jacka Sasina, ale wy tego nie robicie. Wy powielacie kłamstwa. Wpisujecie się w dezinformację. Wpisujecie się dokładnie w takie działania…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, mam uprzejmą prośbę. Niech pan nie patrzy w oczy panu Nitrasowi, tylko niech pan zadaje pytania.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Przyłączam się do prośby pana przewodniczącego. Chciałbym prosić, żeby nie mówić o kłamstwach czy nie zarzucać kłamstw bezpodstawnie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, dam panu możliwość na końcu odniesienia się do pytań i wypowiedzi posłów.

Poseł Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

W związku z tym, że trudno odnosić się do jakichkolwiek argumentów, ponieważ uzasadnienie posła Nitrasa nie przedstawia ani jednego merytorycznego argumentu na odwołanie pana ministra Michała Dworczyka, nie odnoszę się do tego wniosku. Bo był to wniosek uzasadniany w zasadzie taką narracją, którą pan poseł – być może – wyczytał w tygodniku „Nie" Jerzego Urbana.

Natomiast nie było żadnego merytorycznego argumentu, więc pytam pana posła, czy w duchu odpowiedzialności za Rzeczpospolitą, w duchu sytuacji trudnej, kiedy Rzeczpospolita jest atakowana wojną informacyjną ze strony obcego państwa wycofacie dzisiaj te wnioski i przypomnicie sobie, że jesteście posłami na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, że nie będziecie grać w orkiestrach innych obcych państw? Bo dzisiaj w zasadzie, szanowny panie pośle Sławomirze Nitras, jeżeli się dzisiaj pana słucha i niektórych posłów Platformy Obywatelskiej…ostatnie zdanie – to mam takie wrażenie, że w zasadzie wystarczy…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, ale proszę o pytanie…

Poseł Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

…wysyłać wam jakiekolwiek informację mailem i wy największą bzdurę jesteście tu – na tej sali – powtórzyć bez żadnej weryfikacji. To jest coś po prostu kompletnie niegodnego.

Mam takie pytanie – czy wycofacie dzisiaj wnioski i staniecie po stronie Rzeczypospolitej, po stronie konstytucji? Być może – to jest dobry moment – również przeprosicie za to, że w 2020 r. blokowaliście wybory prezydenckie, przeprosicie obywateli. Bo my zgodnie z polską konstytucją, wy nosiliście koszulki z polską konstytucją, ale my tej konstytucji broniliśmy. Bo nie jesteśmy hipokrytami, jak wy. My broniliśmy polskiej racji stanu. Nie chcieliśmy destabilizacji. Wycofacie te wnioski, czy nie?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł odpowie później.

Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Wysoka Komisjo, panie pośle Kowalski, tematem dzisiejszego posiedzenia jest ten raport. Miał go pan chociaż w swoim ręku? Zajrzał pan do niego? Żeby mówiąc takie rzeczy tutaj, formułując zarzuty odnośnie do znowu jakiś historycznych, nie wiem, wycieczek do Donalda Tuska.

Mówimy o innej sytuacji, która miała miejscu tu i teraz. Raport został sporządzony przez profesjonalistów, który pokazuje w sposób ewidentny, że wy podeptaliście konstytucję. Podeptaliście obowiązujące prawo dotyczące tego, w jakiej formule przez jakie uprawnione podmioty wybory powinny być rozpisane i przeprowadzone. Pamiętam, jak pracowaliśmy z panem ministrem Schreiberem w komisji ds. prawa wyborczego i prowadziliśmy tam bardzo długie dyskusje na temat świętości instytucji, jaką jest PKW i Krajowe Biuro Wyborcze.

Dlatego dziwię się tym bardziej teraz, że mówiąc o tym, jakie grzechy zostały popełnione, nie zwracacie uwagi na dokument, który w sposób ewidentny pokazuje waszą niekompetencję i krótkowzroczność prawną. Nie byliście w stanie przeprowadzić wyborów w sposób zgodny z prawem, zgodny z konstytucją, to poszliście na skróty, używając do tego ustaw covidowych, szczególnie art. 11 ust. 2, który naprawdę realizował tylko ewentualne kwestie okołomedyczne i medyczne, ale nie wchodził buciarami i nie deptał konstytucji w kontekście możliwości przeprowadzenia wyborów przez uprawnione organy. To NIK zawiadomił prokuraturę, że stwierdził nieprawidłowości w kontrolowanych jednostkach. Przecież tam byli doskonali kontrolerzy, którzy od wielu lat pracują. I powiedział wyraźnie – nie było podstaw prawnych do tego, żeby premier wydał dyspozycję czy to Poczcie Polskiej, czy PWPW, żeby zorganizować wybory. Ale ta zabawa kosztowała nas podatników 76 mln zł.

Nie dyskutujemy teraz na temat tego, co dotyczyło Donalda Tuska kiedyś podczas podpisywania umów, tylko mówimy o tym, co płynie z tego raportu, szanowni państwo. A ten raport jest sygnałem i pokazaniem opinii publicznej, w jaki frywolny sposób podeszliście do organizacji wyborów, nie bacząc na nic. Dziwi mnie jedna rzecz. Rozmawialiśmy tutaj długo o opiniach Departamentu Prawnego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, o opiniach, które były tutaj poruszane z Prokuratorii Generalnej. Nie dziwię się, że Dworczyka tutaj dzisiaj nie ma. Przecież spaliłby się ze wstydu. To nie jest człowiek, który nie zdaje sobie sprawy – moi drodzy – z tego, że wie, że naginał prawo. Doskonale zdaje sobie sprawę – bo to jego ludzie przygotowywali mu opinię – że nie powinien tak robić, albo przynajmniej zastanowić się, czy droga, która płynie z nakazu politycznego, jest drogą na skróty, czy też nie, czy jest bezprawna. On dokładnie o tym wie. Dzisiaj głupio byłoby mu się tutaj bronić. Dlatego przyszedł pan minister Łukasz Schreiber. I będzie próbował dokonywać tej obrony.

Szanowni państwo, żeby spuentować – interesuje mnie jeden wątek. Powiedziałem już i państwo mówiliście również o tych opiniach, które płynęły z Prokuratorii oraz z Departamentu Prawnego, ale zdecydowano się 17 kwietnia podpisać umowę z zewnętrznym operatorem na przygotowanie opinii. Prawda? Ta opinia miała być sporządzona na tzw. cito i miała być przeprowadzona do 17 kwietnia. Czy prawdą jest, panie ministrze, że opinia, która została zlecona zewnętrznemu podmiotowi, która oczywiście finalnie okazała się opinią przewracającą ten porządek i ład prawny, który wynikał z wcześniejszych opinii Departamentu Prawnego i Prokuratorii Generalnej jest datowana na 16 kwietnia. Bardzo interesuje mnie ta kwestia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo za rygor czasowy.

Pan poseł Piotr Kaleta. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, wielce szanowni państwo, można byłoby zadać takie pytanie – od czego by tutaj zacząć, nie obrażając sołtysów, ponieważ wykonują wspaniałą robotę? To wniosek przygotowany przez pana posła Nitrasa – patrz: przez Platformę Obywatelską – to jest wniosek rangi, który właśnie wkraczałby w kwestie

wniosku o odwołanie sołtysa. Mierny, beznadziejny, źle uargumentowany, niemający żadnych podstaw w rzeczywistości. Ale może po kolei.

Pan poseł Nitras w swojej wypowiedzi był łaskaw powiedzieć, że rządzący za nieprzeprowadzone wybory czy przeprowadzone – już nie wiem, bo pogubiłem się – zrzucają odpowiedzialność na Pocztę Polską. Otóż, proszę państwa, nie zarzucamy odpowiedzialności na Pocztę Polską, tylko zrzucamy odpowiedzialność na COVID, na pandemię. Wydaje mi się, że w tej dyskusji zapominamy o jednej – najbardziej istotnej – rzeczy – w jakim wtedy znaleźliśmy się czasie, jak hulał COVID, jak kwestie szczepionek w ogóle jeszcze nie funkcjonowały. Dzisiaj z perspektywy wygodnych siedzeń na posiedzeniu Komisji możemy oceniać, czy urzędnicy postąpili wtedy źle, czy dobrze, czy złamali prawo, czy też nie. A pytanie można byłoby paradoksalnie zadać odwrotnie – a co byłoby gdy nie postąpili tak, jak postąpili? Pan poseł Tomasz Szymański, pan przewodniczący mówił, że to była zabawa za 76 mln zł. To była zabawa? A co byłoby, gdybyśmy nie przeprowadzili wtedy tych wyborów w formie przesuniętej? Jak państwo wtedy podchodziliby do tematu?

To była sytuacja niespotykana, z którą urzędnicy rządowi musieli sobie poradzić. I poradzili. Wybór Andrzeja Dudy został dokonany w sposób demokratyczny. I chyba wszyscy tutaj zgadzamy się z tym. To jest chyba oczywiste. Chodziło nam o to, aby głowa państwa została wybrana, a znaleźliśmy się w sytuacji takiej, w jakieś znaleźliśmy się. Ona była do tej pory przez nas nie widziana. Nie mogliśmy do tego podejść w inny sposób.

Proszę państwa, pan poseł Nitras mówi, że pojawiło się w tej chwili w terminologii politycznej słowo „afera Dworczyka” i jeszcze innych słów używał. Panie pośle, nie chciałbym panu przypominać pana zachowania w czasie puczu, kiedy pan biegał po sali sejmowej i zaglądał do toreb posłów, ale wtedy pojawiły się takie sformułowania „zanitrasić”, „nitrasisz”. Pan chyba wie, co mam na myśli. Tak, że ostrożnie z takimi nowymi sloganami wprowadzanymi do nazewnictwa polskiej polityki.

Proszę państwa, było tutaj też powiedziane, że zostały ujawniane, bo ten chaos wypowiedzi był taki, że naprawdę trudno to skomentować w jednym jak gdyby zdaniu, że ujawniane były nazwiska agentów, którzy w tej chwili niejako tracą swoje bezpieczeństwo. Nie chciałbym… Może chciałbym jednak powrócić do państwa zachowania, mówię tutaj o posłach i posłankach opozycji, którzy biegaliście na demonstracje i domagaliście się także przecież w świetle kamer nazwisk policjantów, upubliczniania ich itd. Domagaliście się, aby przedstawiali się – stopnie wojskowe, gdzie mieszkają, jak to wszystko wyglądało. I państwo macie takie zarzuty, jakie zostały przedstawione. Wstyd, kpina. Nie ma tego jak komentować.

Proszę państwa, jeżeli Rosjanie nas słuchają, a słuchają, to państwa wypowiedzi niejako są odpowiedzią na to, co oni zrobili. Oni chcieli doprowadzenia do takiego chaosu na polskiej scenie politycznej. Chcieli, aby ta sprawa miała wydźwięk medialny. Wam się to udało. Czyli po prostu ten efekt wprowadzenia zamętu na polskiej scenie politycznej został – niestety – przez nich osiągnięty.

Kolejna kwestia, szkoda, że pani poseł Hennig-Kloska wyszła, ponieważ to niejako również dotyczy wypowiedzi pana posła Nitrasa i pani Kloski, która mówiła, że ta czwarta fala, która być może nas czeka, jest falą, która rzeczywiście może nadejść. A ja państwu przypominam, co mówił Borys Budka. Borys Budka, powołując się na chyba nieistniejących ekspertów Platformy Obywatelskiej, mówił, że na jesień ub.r. będzie wszystko w porządku, będzie można przeprowadzać wybory. To była wypowiedź – państwa zdaniem – odpowiedzialnego polityka albo polityka, który ma w tym zakresie cokolwiek do powiedzenia? Czyli można, proszę państwa, powiedzieć, że działaliście zupełnie po omacku. To wy szukaliście kwestii dotyczących zbijania na tej strasznej tragedii kapitału politycznego.

Pan poseł Frysztak był łaskaw mówić, że wylewają się kolejne sprawy dotyczące, jak to chyba nazwał, cytuję z pamięci, nie chciałbym przekręcić, ale jeżeli przekręcę, to przepraszam, ale istotę oddam, że funkcjonuje coś takiego, że jest wojna plemienna w PiS-ie, ponieważ media o tym piszą. Czyli znowu mamy do czynienia z tym, że media coś napiszą i państwo to podchwytujecie. Proszę państwa, jeżeli chcecie nam coś zarzucać, to miejcie jakieś własne źródła informacji, a nie tylko te, które media napiszą. Słabe

to jest, niesamowicie słabe. To jest tak, proszę państwa, jakbyśmy się tymi *fakeami* posługiwali, że ktoś mógłby dzisiaj napisać w mediach, że pan poseł Sławomir Nitras myśli logicznie. To ja mam w to uwierzyć? Przecież to jest *fake* …

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, niech pan nie obraża pana posła Nitrasa…

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Ale do tego się, proszę państwa, sprowadza…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę nie obrażać posła…

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Bo jeżeli chcemy wchodzić w taki rodzaj retoryki, to bardzo proszę. Bo jeżeli mamy być wobec siebie złośliwi, bo bardzo proszę, jestem do dyspozycji. Ale nie o to chodzi. Proszę państwa, rozmawiamy o zbyt poważnych sprawach, żeby zachowywać się tak, jak zachowujecie się państwo we wniosku, który jest żaden. Ba i później jego uzasadnienie. To rzeczy niedopuszczalne.

Myślę, że to, co powiedział tutaj pan minister trzeba jeszcze raz spuentować, jeszcze raz o tym powiedzieć – myślmy o tym, aby bezpieczeństwo naszego państwa było zagwarantowane. Jeżeli nawet państwo macie wątpliwości, to są możliwości do tego, aby utajniać pewne posiedzenia, tak jak mieliśmy utajnienie posiedzenia parlamentu, mamy możliwość utajnienia posiedzeń Komisji Obrony Narodowej czy wreszcie Komisji ds. Służb Specjalnych. To są płaszczyzny, miejsca do tego, aby o tym decydować, a nie tutaj i w takiej formule, panie pośle. To jest wstyd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Piekarska.

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, czy można w demokratycznym państwie zrobić coś gorszego, czy władza może zrobić coś gorszego niż próbować przeprowadzić wybory bez podstawy prawnej? A wy, szanowni państwo, właśnie to próbowaliście zrobić – przeprowadzić wybory, które są świętem demokracji bez podstawy prawnej. To po prostu w głowie się nie mieści. Naprawdę. I powiem, że mówię to z olbrzymim żalem.

Bardzo żałuję, że nie ma dzisiaj pana ministra Dworczyka. Postrzegam to – niestety – jako lekceważenie Komisji. A z drugiej strony – unik, bo stenogram z tego posiedzenia Komisji być może za 2, 3 lata będzie po prostu użyty przy ewentualnej odpowiedzialności karnej. Uważam, że ktoś za to również powinien odpowiedzieć. Natomiast w tej chwili odpowiada pan minister. Inna jest jednak jakość odpowiedzi bezpośrednio osoby zainteresowanej, a inna nazwijmy to pełnomocnika.

Chciałam zapytać wprost, muszę zapytać pana ministra wprost, żeby pan odpowiedział – czy pan minister Dworczyk czytał, zapoznał się i co konkretnie zrobił z opinią Prokuratorii Generalnej w sprawie wyborów, z opinią, o której mówił pan wiceprzewodniczący, która została zlecona zewnętrznemu podmiotowi w sprawie wyborów, a także z opinią prawników kancelarii. Czy zapoznał się? Czy sporządził jakąś notatkę? Co z tym zrobił? Komu przekazał? Czy też schował i nie przekazał nikomu? Bardzo proszę o bardzo konkretne odpowiedzi na te pytania.

Mieliśmy taką sytuację, że ponieważ powołaliście sobie kryształowego pana Banasia, to myśleliście, że wam wszystko ujdzie na sucho. A tutaj pojawił się ten oto dokument. I też mam pytanie – czy pan Dworczyk zapoznał się szczegółowo z tym – przepraszam, że tak tyłem odwracam się, nie lubię tego, więc będę bokiem – czy pan minister to przeczytał? Co państwo dalej zrobiliście z tymi wnioskami? Czy to jest tak, że: no dobra, mamy większość, wszystko zrobimy, po nas choćby potop. No nie. Państwo nie może tak funkcjonować. Nasze państwo, wspólne państwo. To nie jest państwo PiS.

I teraz tak, stało się z wyborami, co się stało. Polacy, nic się nie stało. Teraz wyciekły maile z prywatnych skrzynek, w których były ważne informacje państwowe. Polacy, nic

się nie stało. Może już nie będę nadużywać przed środowym meczem tego zawołania, ale byłoby dobrze, abyście państwo naprawdę jakąś – nie wiem – autorefleksję. Bo jeżeli czytam w wywiadzie – pan Dworczyk powiedział tak: „Zarzut korzystania z prywatnych adresów mailowych można postawić każdemu, kto występuje w kilku rolach równolegle". Jeżeli ktoś nie zdaje sobie sprawy w jakiej konkretnie roli występuje w danym momencie, nie potrafi oddzielić życia prywatnego od swojej własnej pracy i w związku z tym pewnych procedur, które się z tym wiążą, to powiem, że jestem przerażona. Dziękuję bardzo, nie przedłużając, proszę o odpowiedzi na te pytania, panie ministrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, może najpierw trzeba powiedzieć, że pan poseł Kaleta nie wyszedł za daleko z roli cenzora wszystkich posłów, jak zwykle zresztą. Ale nie o panu pośle Kalecie dzisiaj mówimy, zresztą szkoda czasu, ale mówimy o panu ministrze Dworczyku.

Na początku trzeba powiedzieć, że to, że dzisiaj pan minister Dworczyk nie przybył na tę salę, to jest po prostu jego niekompetencja, lekceważenie, pogarda dla prawa, urzędów, pogarda dla – tak naprawdę – Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Bo złożenie takiego wniosku to jest najważniejsza rzecz dla ministra, wobec którego taki wniosek się składa. Powinien tutaj być, mieć tę odwagę, żeby stanąć twarzą w twarz z opozycją i powiedzieć, i bronić się przed tym. To wszystko, co powiedziałem, podtrzymuję.

Jeśli chodzi o pana ministra Schreibera i pana posła Kowalskiego, bo oczywiście wpisał się bardzo dobrze w tę wypowiedź pana Schreibera, to można powiedzieć, że panowie odpowiedź na merytoryczne zadane pytania przez posła sprawozdawcę pana Nitrasa wynieśliście na niebotyczny poziom abstrakcji, absurdu, mówiąc dużo, ale o niczym. Podejmowanie działań, to, co pan powiedział w cudzysłowie „w dobrej wierze", łamanie przy okazji prawa, naginanie konstytucji, to jest po prostu, panie ministrze, psucie prawa i państwa. Tak to się nazywa. To jest psucie prawa i państwa.

Powrót do zaufania przez ludzi po waszych rządach, zaufania do urzędów, do prawa, do państwa, do Rzeczypospolitej będzie trwał naprawdę długo. To jest wasze największe przestępstwo. To, co wy robicie z państwem, to co wyrobicie z prawem, będzie opisywane w książkach jako największe psucie państwa i prawa po II wojnie światowej. Będziecie razem z tymi wszystkimi działaczami komunistycznymi stawiani w jednym szeregu. To, co robicie.

Mam jedno pytanie do pana ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego, proste pytanie, jedno pytanie…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, prosiłbym przejść do pytania…

Poseł Artur Łącki (KO):

Pogadajcie sobie jeszcze…Mówcie nie ma problemu. Jaki problem

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Prosiłbym o spokój. Panie pośle, pan przystąpi do pytania.

Poseł Artur Łącki (KO):

Pytanie moje brzmi i jest skierowane do pana ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego na zasadzie analogii. Sąd Najwyższy – już chyba rok czy dwa lata temu – podjął postanowienie, które mówiło, że przekazywanie maili służbowych na prywatne konta mailowe jest przestępstwem, może spowodować zwolnienie z pracy, nawet dyscyplinarnie. Tu mamy dokładnie taką sytuację, że najwyżsi urzędnicy państwowi w ogóle nie mieli zaufania do maili państwowych. Nie będę wchodził, dlaczego, pewnie wiadomo, bo kłócicie się, żrecie, bijecie między sobą i o to chodziło, ale to jest zwykłe przestępstwo. Pytam pana ministra – czy podejmie kroki w celu wyjaśnienia tego przestępstwa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych?

Pytanie do pana ministra Schreibera. Powiedział pan, że rząd byłyby krytykowany za to, gdyby nie przeprowadził tych wyborów. Czy mógłby pan wskazać przepis, który pozwala rządowi na przeprowadzenie wyborów? Bo jako żywo nikt nie zna takiego przepisu.

Pytanie do posła sprawozdawcy, bo mnie zainteresowało. Mówił pan, pośle, że był pan na kontroli – do pana posła Nitrasa – u pana ministra Dworczyka. Jak wyglądała kontrola u pana ministra Dworczyka? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Rafał Adamczyk…

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, czy pan poseł mógłby powtórzyć pytanie, bo tutaj pan krzyczał, po prostu nie usłyszałem tego pytania.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, niech pan podejdzie do pana posła Łąckiego.

Poseł Artur Łącki (KO):

Krótkie pytanie. Wspomniał pan o kontroli u pana ministra Dworczyka, którą przeprowadziliście razem z panem posłem Kierwińskim, zdaje się, jak słyszałem. Jak wyglądała ta kontrola, chciałem się dowiedzieć.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan poseł. Potem pan poseł Krzysztof Tuduj, a potem pan przewodniczący Gawkowski. Bardzo proszę.

Poseł Rafał Adamczyk (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, dzisiaj jako reprezentant i przedstawiciel pana ministra Dworczyka, pan minister Schreiber w swojej wypowiedzi stwierdził, że rząd podejmował działania związane z przeprowadzeniem wyborów. Bardzo prosiłbym pana ministra o odpowiedź, czy według obowiązujących przepisów w 2019 r., 2020 r. i w 2021 r., wybory przeprowadza rząd czy też Państwowa Komisja Wyborcza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo za krótkie pytanie.

Pan poseł Krzysztof Tuduj. Jest pan poseł?

Poseł Krzysztof Tuduj (Konfederacja):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przede wszystkim chcielibyśmy dzisiaj rzeczywiście obecności pana ministra Dworczyka. Rozczarowuje. Nie jest to pewnie przyjemny moment rozmawiać na temat wniosku o wotum nieufności, ale to jest w demokracji moment, który wypadałoby podjąć. Te tłumaczenia, które pan minister był łaskaw przedstawić zamiast wyjaśnić sprawę chyba jeszcze bardziej podkreśliły stosunek pana ministra do obrad Wysokiej Komisji.

W swoim głosie chciałbym – i tutaj też będąc konsekwentnym uprzejmie proszę o odpowiedzi na piśmie, uprzejmie proszę o odpowiedzi pana ministra Dworczyka – podkreślić temat cyberbezpieczeństwa i temat tego, co dzieje się w tym zakresie. Mamy do czynienia z hucpą, z niewyobrażalnym skandalem. Minister Dworczyk – prawa ręka premiera Morawieckiego – wypływają maile z prywatnych skrzynek, ale to nie jest incydent znikąd.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, apelowałem, interweniowałem. Z początkiem grudnia zeszłego roku składałem interpelację w sprawie ataku cyfrowego na skrzynki poselskie. Mieliśmy do czynienia z bardzo poważnym atakiem, wielotygodniowym. Kilkuset posłów zostało zaatakowanych w ten sposób. Zwracałem uwagę na ten problem. Dzisiaj mamy czerwiec. Zapewne wiele z tych haseł, które udało się wydobyć, to właśnie w tamtym okresie nastąpiło. Ponadto, niestety, poseł Konfederacji również zwracał

uwagę – tutaj mówię o sobie – na temat świadomości cyberbezpieczeństwa, jeżeli chodzi o posłów w oświadczeniu zimą tego roku, parę miesięcy temu.

Było to wołanie na puszczy. Zero reakcji. Zero refleksji. Prosiliśmy się jako państwo, jako osoby, które są nieodpowiedzialne w tym podejściu o to, z czym mamy do czynienia. I teraz żeby było jasne, nie jest wykluczona opcja – bardzo poważnie na to patrzę i podkreślam – że jest to akcja skoordynowana, przeprowadzona przez służby obcego państwa. Jest taka możliwość. Szanowni państwo, tym gorzej, że jako Polska jesteśmy na to podatni, tym gorzej, że wy jako rządzący w ogóle do tego tematu nie podchodzicie poważnie, bagatelizujecie sprawę. Czym wy się zajmujecie?

Chciałem zapytać, głównie w kontekście ustawy o cyberbezpieczeństwie, w kontekście tego, że są trzy zespoły główne odpowiedzialne za cyberbezpieczeństwo – przy MON, ABW i NASK, przecież mamy doskonałych informatyków, mamy jako Polska potężny kapitał społeczny w postaci rewelacyjnych informatyków, ekspertów. Pytanie – czy wy ich słuchacie? Pytanie – jak im płacicie, kogo ściągnęliście z rynku? Czy to nie są atrapy te zespoły? Nie mam pretensji do ludzi, którzy w tym pracują. Mam pretensję do rządu polskiego o to, w jaki sposób następuje koordynacja, jak w ogóle przejmujecie się tym tematem.

Szanowni państwo, niestety, w większości jesteśmy głęboko rozczarowani tajnym posiedzeniem Sejmu, które było poświęcone tym sprawom. To głębokie rozczarowanie polega na tym, że państwo jesteście nieodpowiedzialni. Nie bierzecie odpowiedzialności za to, co się dzieje. W jakim stanie zostawicie państwo, przecież państwo to jest coś więcej niż wasza kadencja. Chciałem zapytać – jakie wnioski zostały wyciągnięte z tego cyberataku? W jaki sposób państwo ten system ulepszycie? Czy wreszcie wyjdzie od was – bo to wy jesteście odpowiedzialni, nie Kancelaria Sejmu – wreszcie jakiś impuls dotyczący nowych polityk bezpieczeństwa, szkoleń dla posłów. Czy coś takiego w ogóle się wydarzy? Czy po prostu uprawiać tę kpinę w nieskończoność?

Niestety, ale wydaje się, że żyjemy w państwie, w którym korespondencja najważniejszych urzędników państwowych prowadzących bieżącą politykę, fruwa sobie po internecie, wypływa, a nawet w informacji o tym na jakie skrzynki, na jakich portalach były zaatakowane nawet nie jest wymienione to, że były zaatakowane nasze poselskie skrzynki prowadzone przez Kancelarię Sejmu. Mam obawę, czy państwo ogarniają tę rzeczywistość. Bardzo proszę o odpowiedzi na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Krzysztof Gawkowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gawkowski (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, bardzo żałuję, że muszę zadać panu te pytania, bo jestem tutaj nie bez przyczyny. Powiedział pan podczas swojego wystąpienia, że polskie państwo, którym rządzi PiS, miało prawo podejmować decyzje dotyczące wyborów, dlatego że sytuacja była ekstraordynaryjna. Otóż, zanim powiem, z jakim pytaniem do pana przychodzę, a tak naprawdę do pana premiera, to przeczytam panu dwa zdania z raportu NIK, które powinny być sentencją wybitą na wszystkich urzędowych pismach, które podpisujecie: „NIK stwierdza, że działania podjęte przez kontrolowane podmioty państwa, bazując na prawnie wadliwych decyzjach z 16 kwietnia 2020 r. skutkowały niegospodarnym wykorzystaniem zasobów Skarbu Państwa. Zdaniem NIK, nawet sytuacja ekstraordynaryjna, taka jak stan epidemii, nie powinna stanowić powodu do odstąpienia od konstytucyjnej zasady praworządności i od poszukiwania rozwiązań zapewniających gospodarność".

Mówię to, panie ministrze, bo dzisiaj rano weszliśmy w posiadanie informacji dotyczących uzupełnienia informacji o tym raporcie. To są informacje, które mogą stawać w sprzeczności z tym, co mówił pan minister Dworczyk i pan premier. Otóż, z raportu NIK wynika, że w dniu 16 kwietnia podpisaliście dokumenty pozwalające na podejmowanie decyzji przez Pocztę Polską i PWPW. 15 kwietnia w godzinach wieczornych odbyło się spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Aktywów Państwowych, Poczty Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, na którym uzgodniono jak będą wydrukowane karty.

15-go wieczorem została sporządzona notatka przez szefa KPRM Michała Dworczyka, która 16 kwietnia została utajniona przez premiera i została jej nadana klauzula tajności, dotycząca tego, że premier wie o ekspertyzach, które mówią, że te wybory nie mogą być przeprowadzone. To w swojej notatce i raporcie wskazuje Najwyższa Izba Kontroli.

Mam zatem pytanie do pana, panie ministrze, tak naprawdę do pana premiera – kto jest w posiadaniu tajnej notatki? Dlaczego nie dostała jej Najwyższa Izba Kontroli? Czemu na tym posiedzeniu nie powiedział pan, że jest tajna notatka premiera utajniona klauzulą tajności, z której wynika, że premier miał wiedzę o ekspertyzach przygotowanych przez KPRM, które świadczą o tym, że nie może podjąć tej decyzji? Domagam się, panie ministrze, a jest pan sekretarzem stanu, jest pan ministrem – szefem Komitetu Stałego Rady Ministrów pilnego przekazanie informacji do premiera i odpowiedź na tym posiedzeniu, kto jest w posiadaniu informacji o tej tajnej notatce. Bardzo proszę pana ministra o to, żeby najpóźniej podczas środowego wotum nieufności odtajniono tę notatkę, aby wszyscy parlamentarzyści mogli się o niej dowiedzieć. Bo jeżeli w tej notatce jest to, co panu ministrowi teraz cytuję, to oznacza nie tylko potwierdzenie zarzutów i odpowiedzialność karną premiera i ministra Dworczyka. Ale to oznacza, że utajniliście wiedzę o tym, że wiedzieliście, że łamiecie z premedytacją prawo. I utajniliście to najwyższą możliwą klauzulą – czyli klauzulą tajności przez premiera. To nie są żarty. Panie ministrze, to nie jest okładanie żadnymi politycznymi baseballami, tylko zadaję konkretne pytanie o konkretną sprawę. Gdzie jest notatka? Dlaczego Marian Banaś – szef Najwyższej Izby Kontroli nie dostał tej notatki podczas procesu kontrolnego? Kto jest odpowiedzialny za to, że premier, mając świadomość, nałożył na notatkę ministra Dworczyka taką klauzulę? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Poproszę panią poseł Marię Janyskę.

Poseł Maria Małgorzata Janyska (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, miałam kilka pytań do pana ministra Dworczyka, ale w związku tym, że nie ma adresata dzisiejszego wotum nieufności, nie zadam tych pytań, ponieważ nie wiem, na ile panowie z panem ministrem Schreiberem wykonali symulację różnych wariantów pytań, odpowiedzi i rozmów. Nie wiem, czy jest pan władny i upełnomocniony, żeby na różne tego typu pytania odpowiadać. Nie wiem też w jaki sposób traktowaliście przygotowania do tego posiedzenia, czy prywatnie czy służbowo, bo te dwa porządki zdaje się bardzo się państwu mieszają. W związku z tym nie mam do tego zaufania.

Chciałam podkreślić, bo również zwróciłam uwagę na to, co powiedział przed chwilą pan poseł Gawkowski, że nic nie usprawiedliwia tego, aby działać rzetelnie, odpowiedzialnie i zgodnie z prawem. I to jest tylko i aż tyle, czego oczekują wszyscy tutaj, którzy zadają panu pytania. Więc trzeba przywołać raz jeszcze, a może nie starczy raz, bo widać, że czasem nie wystarcza, że zdaniem NIK sytuacja ekstraordynaryjna, taka jak stan epidemii nie powinna stanowić powodu odstąpienia od konstytucyjnej zasady praworządności i od poszukiwania rozwiązań zapewniających gospodarne wydatkowanie środków publicznych na realizację zadań państwa.

Tu, proszę państwa, siedzi wielu samorządowców, którzy doskonale wiedzą jak wygląda zarządzanie jednostką organizacyjną. Na pewno państwu tak samo z obozu rządzącego, jak pełniliście funkcje publiczne samorządowe, nie przyszłoby do głowy, żeby narazić się przez niewydanie jakiegoś dokumentu, przez niesformalizowanie dokumentu narazić się na skutki np. z dyscypliny finansów publicznych, czy na skutki np. cofnięcia środków unijnych na jakieś projekty itd. itd. To jest po prostu oczywiste.

A tu, proszę państwa, z tego raportu dowiadujemy się także, że administracja publiczna, ta, która zajmowała się wyborami formalnie nie doprecyzowywała warunków, że bardzo wiele rzeczy było przekazywanych ustnie, nie formalnie, po prostu po to, żeby nie zostawiać śladów. Takie można wnioski wyciągnąć. Jak można oceniać rzetelnie taką sytuację? Abstrahując absolutnie od jakichkolwiek politycznych wycieczek, tu po prostu

chodzi tylko o najnormalniejsze w świecie wykonywanie obowiązków, które stoją przed administracją, które stoją przed ministrami, które stoją przed urzędnikami.

Jedno pytanie do pana Schreibera na koniec będę miała – czy wnioski zostały wyciągnięte z tego w jakiś sposób takie, które wprowadziłyby do regulaminów, oczywiście do sformalizowanych dokumentów, obowiązek wypełniania – co jest oczywiste – przez urzędników swoich działań, dokumentowania ich i ponoszenia za to odpowiedzialności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zdzisław Sipiera. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, pan poseł sprawozdawca poseł Nitras, przepraszam wnioskodawca, może powiedzieć każdą rzecz, dlatego że takie jest wilcze prawo opozycji. Stawiacie państwo wnioski, które często w ogóle nie mają nic wspólnego z prawem czy z logiką, ale są politycznymi wnioskami, które mają wybrzmieć i mają na sali komisji, później na sali plenarnej po prostu iść w eter. To rozumiem, wilcze prawo opozycji. Ma swoje prawa.

Ale druga rzecz, która jest istotna, że rządzenie i zarządzanie to nie tylko pełnienie funkcji i sprawowanie tej funkcji, bo niektórzy tak myślą: pan premier, pan minister to taka ładna funkcja, samochód służbowy itd. Nie. To są decyzje, które się podejmuje… Pani poseł… Panie pośle, może pan uwagi jak gdyby do siebie też kierować. Dobrze?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo prosiłbym, żebyście panowie nie prowadzili polemiki.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Te decyzje, które są podejmowane przez decydentów mają swoją rangę. Oczywiście, to, co mówiła moja przedmówczyni, pani poseł, ranga decyzji wójta, burmistrza jest inną rangą. Ona sięga lokalnych spraw. Decyzje, które podejmuje premier, prezydent czy minister oczywiście mają większą rangę, dotyczącą państwa. Ale jest taka sytuacja, w której każdy kto tę decyzję podejmuje, musi wiedzieć jakie są konsekwencje. Właśnie pan poseł, były wiceprezydent Radomia wie doskonale jakie były rozmowy, jakie były decyzje, które podejmowałem jako wojewoda. Często musiałem mieć świadomość, że decyzje są ogromnymi obciążeniami, ale takie podejmowałem. Świadectwo tylko później było w sądzie, czy wygrywałem, czy nie wygrywałem.

Powiem o jednej sprawie, która odbiła się ogromnym echem, a zakończyła się później wyrokiem NSA, który przyznał wojewodzie rację, kiedy podważyłem program mazowiecki odpadów, który zresztą teraz ma konsekwencje w przypadku Warszawy i całego Mazowsza, właśnie jak było tworzone prawo. Ale decyzja jest samodzielna, bo nikt jej nie podejmie za wojewodę, za premiera, za ministra. I teraz konkluzja, proszę państwa – polityk, który pełni funkcję urzędniczą ma dwie podstawowe funkcje – i polityczną, i urzędniczą. Decyzje podejmuje polityk jako funkcjonujący urzędnik.

Państwo bierzecie jak gdyby tę jedną stronę. Te konkluzje, które wynikają z raportu NIK jakie są, zresztą pan minister to odczytał. NIK napisał swój protokół. W treści protokołu całego badania spraw wyborów jest to mięso, które jest atakiem na rządzących. Opozycja dostała mięso w postaci tych sformułowań „mogło być naruszeniem” itd. itd. A co jest w konkluzji? Kto z państwa pracował, funkcjonował i był poddawany kontroli NIK, to musi coś wynikać z konkluzji. Panie ministrze, jaka jest konkluzja? Żadna. Oprócz tego, że jest to incydentalna sytuacja, bo właśnie NIK zauważył, że to była pandemia i trzeba było decyzje podejmować. Ja o tym proszę państwa mówię – są pewne decyzje, które w pewnym momencie muszą podejmować decydenci. Taką decyzję podjął i premier, i minister Dworczyk i cześć i chwała, że to podjęli. Reszta to jest kwestia wyłącznie dobierania pewnych zapisów, wyciągania wniosków z protokołu NIK. Spójrzcie państwo na konkluzję końcową – jakie są wnioski, jakie są zalecenia z tego protokołu? Jakie? Nie ma. Ale mówimy o tym, co jest w środku. Tak? I właśnie to ma brzmieć.

I na końcu ostatnie moje zdanie. Konkluzja jest taka – widzę to jako poseł dokładnie teraz już z pozycji poselskiej – władza ma być grillowana. Musi być niepewność. Ma wrzeć. Urzędnicy muszą obawiać się podejmowania decyzji. Przekaz, który jest cały czas puszczany – będziesz siedział – właśnie jest tym sygnałem. Widzicie, sięgamy po premiera i ministra – szefa kancelarii. Sięgniemy po was. Tak? Trzeba zastraszyć. Trzeba absolutnie mówić, że lepiej jest nie podejmować decyzji niż ją podejmować.

To oczywiście ma też pewien pierwowzór. Przypomnę państwu sławetne hasła – ciepła woda w kranie, kochajmy się wszyscy, haratanie w gałę itd. Piękne hasła. Wiele osób z tym się bardzo utożsamiało. Czym to się skończyło, to wiele osób doskonale wie. Jak objęliśmy władzę musieliśmy wiele rzeczy z tego haratania wyciągać, żeby cokolwiek zacząć robić.

I na końcu proszę państwa – nie wymieniłem akurat tego pana, to pani poseł wymieniła – rzecz, którą usłyszałem na tej sali porównywanie obecnie rządzących, ekipy Zjednoczonej Prawicy, Prawa i Sprawiedliwości do komunistów jest poniżej pewnego poziomu. To mówi poseł RP, wolnej Polski. Ale proszę państwa, to nie jest absolutnie wypadek, to nie jest coś, że pan poseł chlapnął językiem…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):
Panowie, ale proszę o spokój.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):
Czy mogę dokończyć? Panie przewodniczący, można?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):
Bardzo proszę o spokój.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):
To proszę państwa nie jest żaden przypadek…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):
Proszę o spokój.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):
Czy można, panie pośle, dokończyć?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):
Przywołuję państwa do porządku.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):
Gdybym akurat posła nie obserwował, nie wiedział, kim jest, to powiedziałbym – faktycznie mu się przydarzyło, tak sobie chlapnął językiem. Nie, proszę państwa. To jest całkiem normalnie zaprogramowana socjotechnika, która ma doprowadzić do takiego właśnie elementu. Ekipa PiS ma się kojarzyć nie z tym elementem dobrym, tylko ze złym. To właśnie państwo robicie cały czas. A jak można podsumować? To proszę państwa otwierając jakąkolwiek stronę portali społecznych, czy portali informacyjnych tego wulgaryzmu, tych porównań jest po prostu setki. To jest państwa wymiar.

Uważam, że – oczywiście cały czas podkreślając wilcze prawo opozycji – macie prawo stawiać takie wnioski, ale żeby one przynajmniej miały z tego w 100% – 20%, 15%, tu jest nic. Tu jest tylko kwestia właśnie tych inwektyw, tego właśnie całego humbugu i tego straszenia. A jak na końcu słyszymy – jesteście tacy jak komuniści. Proszę państwa, to jest żenujące. Uważam, że w wolnej Polsce to, co jest zakazane w polskim prawie, nie powinniśmy tym się posługiwać i do takiego poziomu nie powinniśmy schodzić.

Uważam, że ten wniosek w ogóle nie zasługuje na uwagę. Zresztą już miałem pewną możliwość kiedyś zajmować stanowisko na sali plenarnej co do innych wniosków. Jak go przeczytałem, to nie wierzyłem, też Platforma chyba składała czy Koalicja Obywatelska, jak można wniosek, który naprawdę nie ma żadnych mocnych przyczółków prawnych, tylko podejrzewa się, może było, może nie było itd. Opinie – kontrolujący NIK – cała konstrukcja jest stworzona wobec NIK-u – może napisać wiele rzeczy, ważne są konkluzje z kontroli. A ich nie ma. To tak samo, jak konkluzja z państwa wniosków. Nie ma nic. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Mam jedno pytanie, panie ministrze, ponieważ pan w swoim wystąpieniu powiedział, iż mieliście państwo podstawę prawną w postaci możliwości ponoszenia kosztów planistycznych, tak było zapisane w ustawie covidowej. Czy w związku z tym produkcja kopert, worków, urn wyborczych, składowanie to są prace planistyczne, czy też cała realizacja wyborcza. Mam takie po prostu pytanie – czy według pana te podejmowane decyzje miały charakter planistyczny, czy też miały już charakter ciągłości i – powiedzmy – przeprowadzania wyborów prezydenckich?

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy listę pytających. W związku z tym, jeśli państwo pozwolicie, to najpierw udzieliłbym głosu panu posłowi wnioskodawcy. Proszę… Wolałbym, żeby pan poseł wnioskodawca miał krótki, kilka pytań, żeby udzielił odpowiedzi i potem poprosiłbym pana ministra o odniesienie się. Natomiast wszystkie osoby, które ewentualnie mają zagłosować, bardzo prosiłbym, żeby pojawiły się na sali, bo po odpowiedzi pana ministra przeprowadzimy głosowanie nad wnioskiem o wotum nieufności o rekomendację bądź nie tego wniosku dla Wysokiej Izby.

Panie pośle, 5 minut proszę bardzo na udzielenie ewentualnej odpowiedzi na pytania, które zostały do pana zgłoszone. A potem pan minister, ponieważ do pana ministra była większość pytań, pan minister ma czas nieograniczony…

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Nie. Panie przewodniczący, prosiłbym, żeby pan mi też nie ograniczał mimo wszystko...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Ale, panie pośle, pan ma…

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Mam poczucie, że do mnie pytań było też całe multum. A większość pytań było kierowanych do nas…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Prosiłbym, jakby przystąpił pan do odpowiedzi, to myślę, że szybciej odpowie pan na te pytania. Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, proszę zwrócić uwagę na… Dwa zdania o atmosferze, która tutaj ma miejsce. Jestem posłem na Sejm, który korzysta ze swojego prawa, mało tego – realizuje tutaj zadania nałożone na mnie przez moich kolegów parlamentarzystów, którzy zwracają się z wnioskiem. Nikogo w swojej wypowiedzi nie obraziłem. W stosunku do nikogo nie użyłem jakiegoś określenia, którym ktoś mógłby się czuć dotknięty. Natomiast ze strony – niestety – nie jednego parlamentarzysty koalicji usłyszałem całą masę epitetów. Zadajcie sobie państwo pytanie – tak wewnętrznie – czy to naprawdę jest ten poziom, do którego chcemy zniżać tę debatę i czy państwu tak po prostu po ludzku nie jest odrobinę głupio, że musicie sięgać do takich argumentów?

A teraz do rzeczy. Poseł Frysztak zadał pytanie, czy uważam, że pan minister Dworczyk powinien stanąć przed Trybunałem Stanu. Wydaje mi się, że przed Trybunałem Stanu powinni stanąć przede wszystkim Jarosław Kaczyński i pan premier Morawiecki. Pan premier Morawiecki – bo to on zainicjował ten proces, a pan premier Kaczyński – bo przyznał w publicznej wypowiedzi, jednej z publicznych wypowiedzi, że tak naprawdę to on zmusił premiera Morawieckiego do tego, żeby to się nie udało. Przypomnę również państwu – to do tych państwa, którzy bronicie tych wyborów – że te wybory nie odbyły się m.in. dlatego, że część parlamentarzystów z państwa obozu miała poważne wątpliwości i te wątpliwości nie były natury politycznej – czy wesprzeć, czy nie wesprzeć, tylko były najgłębszej natury wątpliwościami konstytucyjnymi, prawnymi. Mieli po prostu wątpliwości, czy nie uczestniczą w procederze łamania prawa i chwała im za to.

Na bardzo ważną rzecz zwrócił uwagę pan poseł Bochenek mówiąc o tym… Bo padły tutaj takie argumenty – zresztą nie tylko na tej sali, ale pan minister Schreiber to powiedział – że samorządowcy odmówili współpracy. Panie ministrze, urzędnik państwowy, pan jako wysoki rangą urzędnik państwowy musi o tym wiedzieć, działa tylko i wyłącz-

nie w granicach prawa. Powiem szczerze, pan poseł Bochenek w wypowiedzi, na którą warto zwrócić uwagę, naprawdę warto wsłuchać się w te słowa, to jest bardzo młody poseł, jestem dumny, że mamy posłów młodych na początku swojej kariery, którzy potrafią tak pryncypialnie i precyzyjne powiedzieć to, co powinno przyświecać każdemu z nas – działamy w granicach prawa, to które nam daje. Pan, panie ministrze, jako minister konstytucyjny rządu polskiego, znacznie bardziej doświadczony stażem, powinien się wsłuchać się w te słowa parlamentarzysty. Samorządowcy, którym pan zarzuca, działali w granicach prawa, wyłącznie w granicach prawa, a wy te granice po prostu przekroczyliście. A biuro prawne, które wam to napisało, tak jak stwierdziło wielu parlamentarzystów, po prostu utajniliście te dokumenty.

Nie chciałbym się odnosić do jakiś personalnych wątków, tego, co powiedział pan poseł Kowalski, tych pytań, które mi zadawał. Przypomnę, pan poseł Kowalski zapytał mnie, czy my w poczuciu patriotycznej odpowiedzialności za państwo wycofamy ten wniosek i czy staniemy przy nim, broniąc patriotycznej Polski. Pan, panie pośle Kowalski, słynie z tego, że bardzo często posługuje się słowem „patriotyzm”, uważając, że ma na niego monopol. Ja tylko pragnę przypomnieć, że to nie sztuka zasłaniać się patriotyzmem, dlatego że pan, panie pośle, nie stoi, tylko pan leży. Pana polityka, którą pan prowadził w rządzie doprowadziła do tego, że dzisiaj mamy najdroższą energię w Europie. Najdroższą energię, może ona jest patriotyczna, może jest nawet biało-czerwona, ale jest najdroższa. System jest przestarzały, a energia jest najdroższa. Pana polityka w stosunku do Unii Europejskiej doprowadziła do tego, że pana pan premier Morawiecki wyrzucił z rządu, uważając pana za groźnego radykała. Bardzo źle, że tego typu poglądy, tak radykalne poglądy dzisiaj dominują na polskiej scenie politycznej. Stawiając mnie w rzędzie zdrajców stawia mnie pan w jednym rzędzie z premierem Morawieckim, bo o nim też pan mówił bardzo podobnie. Nie wiem, czy to dla mnie zaszczyt, ale myślę, że to jest poważny powód dla pana, żeby zastanowić się nad słowami, które tak łatwo pan wypowiada.

Poseł Łącki pytał mnie o kontrolę. Rzeczywiście, kontrolowaliśmy kancelarię premiera. Z panem posłem Tomczykiem i z panem posłem Kierwińskim w kancelarii premiera w trakcie kontroli, bezpośredniej rozmowy z panem ministrem Dworczykiem, dowiedzieliśmy się o tych decyzjach. To nasza kontrola ujawniła te dwie decyzje pana premiera Morawieckiego. Przypomnę, że ta decyzje pana premiera Morawieckiego, myślę, że to jest dosyć istotne, i mam nadzieję, że pan minister Schreiber potwierdzi moje słowa, te decyzje nie była decyzjami nakazującymi spółkom. One była decyzjami, które zobowiązywały ministra aktywów państwowych i ministra spraw wewnętrznych do tego, żeby zlecili działania spółkom i – co ważne – ci ministrowie – to usłyszałem w twarz w dwóch ministerstwach – wbrew decyzji premiera powiedzieli, że oni tych pism nie podpiszą. Ministrowie Kamiński i Sasin czekali ze swoimi decyzjami. Zlecili w sposób nieformalny spółkom. Powiedzieli: „Róbcie”. Natomiast pod żadnym pismem nie podpisali się, bo czekali aż zakończy się proces legislacyjny w Sejmie. Wiedzieli, że podpisując te pisma będą musieli liczyć się z konsekwencjami prawnymi. Uważali, że zostawiają na spalonym pana premiera Morawieckiego w tej sprawie, pana ministra Dworczyka, natomiast sami unikną odpowiedzialności.

Prosiłbym, żeby państwo popatrzyli na mnie chwilę. Kiedy powiedziałem ministrowi, który teraz zajmuje się górnictwem – ministrowi Soboniowi w trakcie kontroli w Ministerstwie Aktywów Państwowych, ale pan minister Sasin nic nie podpisał i czeka aż będzie ustawa, pan minister Soboń zrobił taki gest – my jesteśmy czyści. I takie słowa padły. Oni mieli w pełni świadomość, że przekraczają kompetencje i że zostanie tu tylko odpowiedzialność po stronie pana Morawieckiego. To bardzo ważne.

To, co mówił pan poseł Tuduj – nie wiem, czy wierzyć we wszystkie doniesienia. Wolałbym, żeby to mówiły organy państwa. Ale dzisiaj media donoszą, że pan minister Dworczyk w trakcie przesłuchania przez ABW przyznał, że dostęp do jego skrzynki mieli jego współpracownicy, podobno nawet kilkunastu ludzi miało dostęp do jego skrzynki mailowej. Myślę, że o tym też powinniśmy rozmawiać.

Pan poseł Sipiera zwrócił się do mnie, mówiąc, że my mamy, jakby bagatelizując trochę ten wniosek… mówiąc, że to jest nasze wilcze prawo opozycji. Oczywiście, ma pan rację, panie pośle. Zgadzam się z panem. Ale tak jak opozycja ma swoje prawa, tak rzą-

dzący mają swoje zobowiązania i swoje obowiązki. Pierwszym obowiązkiem jest działać w granicach prawa, już o tym mówiłem. Tylko i wyłącznie w granicach prawa. Nie byłoby tej dyskusji, gdyby pan premier po prostu nie przekroczył swoich kompetencji. Rzecz druga – to odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Z tej perspektywy rzeczywiście trudno inaczej, jak lekceważenie ocenić brak obecności tutaj pana ministra Dworczyka. Rzecz trzecia – tu zwracam się bezpośrednio do pana ministra Schreibera, jeżeli my mamy swoje prawa i obowiązki, wy macie te obowiązki to jest kwestia… i trzecim wnioskiem jest kwestia transparentności. Rozmawiamy na posiedzeniu komisji sejmowej. Będziemy toczyć debatę w tej sprawie. Ukryliście przed nami dokumenty. Mało, myląc tropy, zleciliście post factum stworzenie podkładek, dokumentów, które świadczyłyby o tym, że macie prawo. Zrobiliście to post factum. Stwierdził to NIK.

Szanowny panie ministrze, powinniście odtajnić te dokumenty, pokazać te dokumenty. One w tej sprawie są bardzo ważne. One dla parlamentarzystów, dla wielu parlamentarzystów, tu jest wielu parlamentarzystów, którzy jak pan poseł Tuduj – podejrzewam – zastanawiają się jak w tej sprawie zagłosować, próbują wyrobić sobie zdanie. My dzisiaj, podejmując tę decyzję, oceniamy stan wiedzy, stan świadomości pana premiera Morawieckiego, pana ministra Dworczyka wtedy, co oni wiedzieli. Ten dokument z tej perspektywy jest dokumentem, te dokumenty, opinia prawna biura prawnego, nie nasza, nie zewnętrzna, tylko kancelarii premiera i Prokuratorii Generalnej, czyli najważniejszej instytucji stojącej na straży interesów państwa polskiego, są absolutnie kluczowe i kładą światło. Powiem więcej, panie ministrze, brak pokazania tych dokumentów będzie dowodem na to, że te dokumenty was obciążają. Bo gdyby było inaczej, to byście tymi dokumentami szermowali jako argumentem w tej sprawie. Ta dyskusja przekonuje mnie do tego, że nasz wniosek jest jak najbardziej zasadny. Proszę Komisję o pozytywne zaopiniowanie tego wniosku. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze. Proszę o odniesienie się do zadanych pytań.

Minister Łukasz Schreiber:

Bardzo dziękuję. Wielce szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie na wszystkie pytania pewnie da się odpowiedzieć. Szereg z nich się wzajemnie pokrywa ze sobą, więc będę starał się odnieść do paru spraw.

Szereg z państwa powiada i pyta w ten sposób – jakie to rząd miał prawo? Z tym się też wiążą te pytania, konkluzje, które przedstawił przed chwilą poseł wnioskodawca…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie ministrze, proszę bliżej mikrofon.

Minister Łukasz Schreiber:

Dobrze. Czy teraz lepiej będzie słychać?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo dobrze.

Minister Łukasz Schreiber:

A więc na jakiej podstawie rząd miał prawo podjąć taką czy inną decyzję, w ogóle angażować się w jakikolwiek sposób w ten proces. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa – ta konkluzja, którą przedstawił pan poseł wnioskodawca odnośnie do samorządowców, którzy powinni działać tylko w ramach prawa. Ale chyba zapominamy o sytuacji, jaka miała miejsce. Otóż, nikt wówczas – mówimy o sytuacji z marca – nie twierdził, że to premier tudzież jakiś z ministrów rozpisał wybory. Nie. Wybory – jak mówi konstytucja – zostały rozpisane przez Marszałka Sejmu. To jest punkt wyjścia.

Co zaś nastąpiło i o czym chyba warto sobie przypomnieć. Bo rozumiem, że to jest dzisiaj wygodne dla części z państwa – nie pamiętać podstawowych faktów. Otóż, nikt tych wyborów nie odwołał, natomiast wskutek akcji polityczno- czy też partyjnomedialnej próbowano zablokować przeprowadzenie wyborów. Jednym z instrumentów, który temu służył było to, że samorządowcy – i do tego się odnosiłem – w sposób

jawny – mówiąc wprost o tym, mówiąc w wywiadach telewizyjnych o tym, do których można dzisiaj sięgnąć – zapowiedzieli, że nie będą przygotowywali wyborów rozpisanych na 10 maja 2020 r. Rzeczywiście, w sposób konsekwentny szereg z nich nie podejmowało tych działań. Do tej sytuacji się odnoszę. Nikt ich nie miał prawa zwolnić z tego obowiązku, z obowiązku, który nakładała w tym wypadku ustawa.

Oto znaleźliśmy się w faktycznie w takiej sytuacji, w której należało jakoś tej sytuacji przeciwdziałać. Ktoś powie, że można byłoby sięgnąć po bardzo ostre środki przymusu, nie wiem, może powołać komisarzy w tych wszystkich gminach. Czy takie działanie faktycznie uspokoiłoby sytuację? To jest istotą sprawy, że ani konstytucja, ani ustawa, nikt nie był przygotowany na pandemię połączoną jeszcze z próbą – może i chciałbym wierzyć w jak najlepsze intencje, niech tak będzie – tychże samorządowców destabilizacji sytuacji.

Co rząd miał wówczas zrobić? Czy miał przyglądać się biernie tej sytuacji premier? Czy miał uznać, to nie nasz problem? Nikt w zasadzie nie byłby – rozumiem – za to odpowiedzialny. Czy premier i ministrowie stoją, czy nie stoją na straży konstytucji? Czyli w takim razie nikt – rozumiem – nie powinien poczuwać się do odpowiedzialności za to, że wyborów do dzisiaj nie mielibyśmy. Czy taką tezę próbujecie państwo postawić? To w takim razie rzeczywiście – i to mówiłem jasno, zabierając głos po raz pierwszy – tak uważaliśmy i także tak uważam i w pełni każdą z tych decyzji popierałem, jestem gotowy za to ponosić odpowiedzialność, że państwo polskie, że rząd Rzeczypospolitej wobec takiej sytuacji nie może pozostawać bierny. Trzeba zrobić wszystko, co jest możliwe, wszystko, co jest w naszej mocy, aby zażegnać ryzyko bardzo poważnego, bardzo długiego kryzysu konstytucyjnego, który wisiał nad Polską. To jest jakby odpowiedź na szereg pytań, które padały z państwa strony.

Teraz będę już szedł może po kolei, nie rozróżniając już wagi różnych spraw. Pan poseł wnioskodawca powiada o utajnieniu opinii prawnych. A ja będę jeszcze raz powtarzał jasno, że mówimy nie o utajnieniu, tylko mówimy o sytuacji, w której mieliśmy do czynienia ze sporządzonymi notatkami, a nie opiniami prawnymi. Co więcej – bo o to też były pytania różnych państwa posłów odnośnie do opinii – dostępnych ewentualnie – które stały za decyzjami premiera i szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Szanowni państwo, jest jasne, że podejmując jakąkolwiek decyzję, wyjdźmy na chwilę z tej sprawy i spróbujmy rozważyć rzecz logicznie, nawet biorąc pod uwagę istnienie takiej czy innej notatki, czy w związku z tym, że jeden bądź drugi urzędnik stwierdzi, że w jakiejś sprawie nie należy podejmować jakiegoś działania, czy to krępuje ręce prezesowi Rady Ministrów do podjęcia działań? Otóż, jeżeli dysponuje np. 10 różnymi opiniami, z czego jedna będzie krytyczna wobec tego, czy to może wskazywać, czy to jest uprawniony wniosek do postawienia tezy, że co, że w związku z opinią, nawet gdyby to była opinia jednego z dyrektorów, prezes Rady Ministrów ma skrępowane ręce? Czy naprawdę taki wniosek ktoś zamierza postawić na poważnie? To jestem bardzo ciekawy albo może już nie jestem ciekawy praktyki tych rządów, bo pamiętamy ją z lat minionych.

Otóż, Wysoka Komisjo, no nie, tak absolutnie nie uważam. Co więcej – opinie, w związku z którymi pan premier podjął decyzję, było też pytanie, czy minister – szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów czytał taką czy inną, oczywiście, czytał wszystkie opinie. Natomiast opinie można znaleźć. Te materiały są jawne, przedstawione i odnośnie do wyjaśnień zamieszczone na stronie gov.pl. Jest oświadczenie w związku z działaniami premiera i szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w związku z wyborami korespondencyjnymi, jest 8 opinii i stanowisk, na podstawie których podjęto te decyzje. To jest właśnie obowiązek premiera, to jest obowiązek ministrów. Owszem, słuchać urzędników, czytać opinie. One czasem w różnych sprawach mogą być… nie w każdej sprawie wszyscy muszą wydać identyczną opinię, później za to ktoś musi wziąć odpowiedzialność. Tak jak w tym wypadku premier czy minister i podjąć decyzję, bo od tego jesteśmy, pełniąc funkcje w rządzie. To jest druga sprawa.

Kolejna rzecz – padło pytanie odnośnie do tego, kto… czy decyzje wiązały właściwych ministrów, czy te spółki. Otóż, decyzje były dla PWPW i Poczty Polskiej, a w nich zobowiązanie właściwych ministrów do zawarcia umów.

Była cała kwestia związana z odsunięciem przez rząd Państwowej Komisji Wyborczej. To jest, proszę państwa, teza, przepraszam bardzo, ale już zupełnie niemająca nic wspólnego z rzeczywistością. Jak rozumiem, odnosząca się do projektu poselskiego – z którym jako żywo trudno w jakikolwiek sposób wiązać szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – który wychodził naprzeciw także państwa głosom i proponował wybory w pełni korespondencyjne. Ale to jest dyskusja o charakterze na pewno nie konstytucyjnym i która na pewno nie może wpływać na postawiony dzisiaj wniosek.

Sprawa następna – to chyba pani poseł Hennig-Kloska mówiła, że rząd starał się przesuwać wybory w Rzeszowie. Naprawdę, na miły Bóg, przesunięto raz czy drugi szereg wyborów w mniejszych i większych gminach, czym innym jest sytuacja wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i zachowania ciągłości władzy i wyjścia spod kryzysu konstytucyjnego, a czym innym jest możliwość przesunięcia wyborów w kilku gminach w związku z tym, że w tym wypadku mieliśmy trudną sytuację epidemiczną. Ale to tylko potwierdza, bo w każdym z tych przypadków ta sytuacja była dużo, dużo gorsza niż wtedy, kiedy państwo domagaliście się przesunięcia wyborów o wiele miesięcy. Właśnie to potwierdza tę tezę, rzeczywiście trudno było w trakcie III fali pandemii kazać samorządom organizować w tym wypadku wybory. Nic się nie stało z pewnością z tego powodu, że one odbyły się kilka tygodni później.

Ktoś powiedział, że nie wyobraża sobie większej katastrofy niż miała miejsce w związku z pandemią. Proszę państwa, nie jest naszą rolą snuć tutaj jakieś czarne wizje, ale nie wiem, przypominam sobie choćby powódź stulecia, która miała miejsce w Polsce w 1997 r., z pewnością przeprowadzenie wówczas wyborów rzeczywiście byłoby czymś dramatycznie absurdalnym. Ale to takie sytuacje raczej miał na myśli ustawodawca.

Czy dziś odpowiedzialnością byłoby w tamtym okresie ponad rok temu wprowadzenie stanu klęski żywiołowej i przeprowadzenie go przez czas trwania całego roku. Padały sformułowania, że przedsiębiorcy nie otrzymali pomocy. 224 mld trafiło do przedsiębiorców. Są przecież analizy także na poziomie Komisji Europejskiej, które pokazują, że Polska jest jednym z tych krajów, które w największym stopniu wsparły przedsiębiorców. Ratowaliśmy miejsca pracy. Jest dla mnie sprawą zupełnie oczywistą, co pokazuje obecna sytuacja, że w Polsce dziś to bezrobocie jest najniższe w Unii Europejskiej, oczywiście procentowo biorąc to pod uwagę. To pokazuje, że te działania były skuteczne, więc mimo wszystko bardzo prosiłbym państwa o niemieszanie tego rodzaju wątków.

Odniosę się na koniec może jeszcze tylko do spraw zupełnie niezwiązanych z tematem wniosku przedstawionego przez Koalicję Obywatelską, przez pana posła Nitrasa. Samorządy, już mówiłem. Raport Najwyższej Izby Kontroli. Szanowni państwo, przytaczałem państwu wnioski z raportu pokontrolnego, z wystąpienia pokontrolnego Najwyższej Izby Kontroli, chociaż nie zdarzyły się żadne nowe fakty – nie miały miejsca pomiędzy 31 grudnia 2020 r. kiedy raport z wystąpienia pokontrolnego został przedstawiony a sytuacją sprzed mniej więcej miesiąca, kiedy Najwyższa Izba Kontroli skierowała wnioski, na podstawie których państwo dzisiaj próbujecie przedstawić i skierować swoje wnioski o wotum nieufności wobec trzech ministrów, to przyznam szczerze, że tego też nie bardzo rozumiem. Co zmieniło się w ciągu tych kilku miesięcy, że ta sama instytucja jakby w zupełnie inny sposób opisuje rzeczywistość. Ale to już jest pytanie nie do mnie.

Była też mowa w wypowiedzi pana posła przewodniczącego Gawkowskiego o jakiejś utajnionej notatce z 15 kwietnia. Nic o czymś podobnym nie wiem, aby utajniano notatkę szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. I to też chciałbym podkreślić.

I teraz jeszcze patrzę – regulamin organizacyjny. Regulamin organizacyjny jest dostępny także na stronach rządowych. Nie trzeba występować w tej sprawie, aby go zdobyć. Wystarczy wejść na stronę.

I wreszcie proszę państwa, te przewijające się inne wątki, przede wszystkim kwestia ataku cybernetycznego – ataku na polskie państwo, podtrzymywanie i suflowanie tej narracji, to jest – w moim najgłębszym przekonaniu – wyraz kompletnego braku odpowiedzialności. Nie chcę przerzucać się różnymi złośliwościami. Nie chcę przywoływać wydarzeń z czasów rządów obecnej opozycji. Ale jest jedna rzecz, na którą rzeczywiście zwróciła uwagę pani poseł Hennig-Kloska, że w jednym z państw, zresztą wielkim, potężnym państwie, trochę je obrażając, jakby stwierdzając, że Indie to nie państwo rozwi-

nięte, to z całym szacunkiem, według wszelkich szacunków jest to nie tylko państwo, w którym mieszka ponad miliard obywateli, ale także jest jedną z najpotężniejszych gospodarek świata, zdaje się ok. 15. miejsca cały czas zajmuje i to z bardzo silnie rozwiniętą branżą IT. Właśnie różnica jest taka, tylko państwu zwrócę uwagę, że owszem, pani poseł znalazła taki kraj, który wprowadził w jasny sposób procedury, które zakazywałyby korzystania ze skrzynki prywatnej w jakichkolwiek sprawach publicznych. W Polsce takich sytuacji nie ma i nigdy nie było, a więc warto o tym pamiętać, a już tym bardziej warto o tym pamiętać w kontekście pandemii, która miała miejsce.

Wysoka Komisjo, pozostałe pytania albo były nie tyle pytaniami, co jakby wystąpieniami politycznymi. Z szacunku dla Wysokiej Komisji nie będę wdawał się w tę dyskusję. Jak rozumiem, tym, którzy zabierali głos nie chodziło przecież o dyskusję tylko o zwrócenie na siebie uwagi, być może jakiś wpis w mediach społecznościowych, jak to świetnie się zabrało głos…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Ale panie ministrze, prosiłbym nie oceniać, lecz odpowiadać na pytania.

Minister Łukasz Schreiber:

Z całym szacunkiem, staram się odpowiadać i odpowiedzieć na wszystkie pytania, które były merytoryczne, które dotyczyły tematu. Natomiast pozwalam sobie tylko stwierdzić, że olbrzymia część tych wypowiedzi miała charakter politycznej polemiki. Tak, to jest moja ocena. Dlatego tłumaczę, że na te pytania nie chciałbym odpowiadać, podgrzewać atmosfery, bo to raczej nie były pytania, tylko – jak mówię – takie filipiki.

Wysoka Komisjo, oczywiście zwracam się z prośbą o udzielenie negatywnej opinii o wniosku. Bo naprawdę nie znajduję podstaw w tym przedstawionym wniosku.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Ale krótko…

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Mam zatem pytanie do pana ministra. Panie ministrze, skoro pan dzisiaj reprezentuje pana ministra Dworczyka, to proszę odpowiedzieć, czy pan również korzysta z prywatnej skrzynki do celów służbowych. Czy to jest standard w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów? Czy tylko jednostkowy wypadek przy pracy?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Zechce pan odpowiedzieć, czy…

Minister Łukasz Schreiber:

Nie. Myślę, że rozwijanie tematu, który jest poza zakresem dzisiejszej dyskusji, który w ogóle nie istnieje w tym wniosku nie ma żadnego sensu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Szanowni państwo, przystępujemy…

Ale w jakiej sprawie? Słucham panią poseł.

Poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

Krótkie pytanie w kontekście ostatniego pytania, które padło. Bardzo prosiłabym, żeby pani, która prowadzi pod względem organizacyjnym nasze posiedzenie, może przedstawiła do zapoznania się przez członków Wysokiej Komisji na jakie adresy mailowe idą powiadomienia dotyczące prac naszej komisji. Czy zawsze są to rzeczywiście maile służbowe, to znaczy w domenie Sejmu, czy też raczej posłowie podają swoje skrzynki prywatne…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowna pani poseł…

Poseł Anna Maria Siarkowska (PiS):

…i jest to normalna praktyka z racji tego – przepraszam bardzo, pozwolę sobie dokończyć – że nasz adres sejmowy w domenie sejmowej jest adresem publicznym i na niego spływają tysiące różnej korespondencji. Bardzo często jest to po prostu SPAM. Bardzo

trudno jest nam odróżnić SPAM od merytorycznej korespondencji. Może zamiast koncentrować się na tym, ażeby bić takim bacikiem politycznym swoich oponentów politycznych, zastanowimy się, jak ten problem rozwiązać. Mianowicie, posłowie może powinni mieć swoje skrzynki, takie które nie są podane publicznie do takich kwestii typowo związanych z pracą poselską, a ten adres, który jest podawany publicznie, żeby obsługiwał nasze biura poselskie. Myślę, że to na pewno bardzo ułatwiłoby naszą pracę. Wówczas sytuacja byłaby transparentna. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowna pani poseł…

Poseł Artur Łącki (KO):

Zgodzę się z panią posłanką, że to jest naprawdę dobry pomysł. Tylko przypominam, że rozmawiamy o skrzynkach ministrów, a nie posłów.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, że temat adresów mailowych i wysyłanych informacji był dzisiaj przedmiotem posiedzenia prezydium. Koledzy z prezydium przekażą państwu informacje na ten temat.

Szanowni państwo, przystępujemy do głosowania. Chciałem powiedzieć, że…podam na początku tryb głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pana Michała Dworczyka. Jeśli ten wniosek nie przejdzie nie oznacza to, że wniosek został automatycznie zaopiniowany negatywnie. Wówczas poddam pod głosowanie wniosek o negatywne zaopiniowanie tego wniosku.

W związku z tym przechodzimy do głosowania.

Głos z Sali:

Z czego to wynika? Z jakich przepisów, bo za bardzo tego nie rozumiem. To jest podwójne…

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Taką otrzymałem…

Bardzo prosiłbym do mikrofonu.

Sekretarz Komisji Anna Pilarska:

Jeżeli będzie głosowanie i państwo zaopiniują – wniosek o pozytywne nie przejdzie, to nie oznacza jednoznacznie, że jest negatywne. Może okazać się, że przy negatywnym będzie znowu pat. Nie można tak. To się głosuje aż do skutku.

Głos z Sali:

Z jakich przepisów to wynika, tego nie rozumiem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Mam pytanie, czy możemy mieć przedstawiciela biura…

Głos z Sali:

Czy to wynika z regulaminu Sejmu, czy to jest jakieś ustalenie wewnętrzne, procedura, która nie ma jakby podstawy. Jeżeli głosujemy dwa razy tożsamy wniosek, to coś tutaj jest nie w porządku.

Głos z Sali:

Nie. Tak być nie może.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, przystępuję do głosowania… Przeczytam wniosek. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wtrzymał?

Czy wszyscy z państwa będący na sali oddali głos?

Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Głosowało 32 posłów. Za wnioskiem opowiedziało się 14, przeciw było 18, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał większości. W związku z tym został zaopiniowany negatywnie.

Głos z Sali:

Nie ma innego wniosku, jest jeden wniosek.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, bardzo proszę o wskazanie posła sprawozdawcy.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem zgłosić pana przewodniczącego Piotra Kaletę na posła sprawozdawcę naszej komisji.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy są inne kandydatury? Nie widzę.

W takim razie stwierdzam, że pan poseł Piotr Kaleta został przedstawicielem posłem sprawozdawcą na posiedzenie plenarne Sejmu, gdzie będzie referował stanowisko Komisji.

Na tym zamykam posiedzenie Komisji.